



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

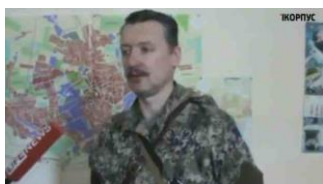
Nr 24/2014/78-e

WYDANIE SPECJALNE

TRAGEDIA BOEINGA 777 – PRZERWANY LOT MH 17 Na wschodzie Ukrainy trwa wojna

W ciężkich walkach zginęło 150. rebeliantów.

Separatyści do Rosji: „Czeka nas eksterminacja”



Podczas ciężkich starć ukraińskich sił rządowych z prorosyjskimi separatystami na wschodzie Ukrainy zginęło co najmniej 150. rebeliantów oraz dwaj żołnierze – informuje Kijów. Wojskowy lider separatystów Strielkow ocenił w przemówieniu, że jeśli Rosja nie wywalczy natychmiastowego zawieszenia broni albo nie wejdzie z wojskiem do Słowiańska, rebeliantów czeka eksterminacja. Na skutek ostrzału artyleryjskiego i ataków lotniczych sił rządowych zniszczono sześć punktów oporu separatystów, a wieś Mikołaiwka w obwodzie donieckim została całkowicie otoczona przez ukraińskie oddziały – poinformował Dmytraszkiwskyj w Kijowie. Siły rządowe kontrolują też drogę łączącą miasta Charków i Rostów. Na skutek walk zginęło co najmniej 150. rebeliantów; życie stracili też dwaj ukraińscy żołnierze, a czterech zostało rannych.

W poniedziałek wieczorem przestało obowiązywać przedłużone zawieszenie broni w obwodzie donieckim i ługańskim. Wznowiona została operacja antyterrorystyczna mająca zakończyć działania separatystów. W przededniu jej wznowienia separatyści poinformowali, że doliczyli się już tysiąca zabitych bojowników walczących o niepodległość od Kijowa. Z kolei Rada Bezpieczeństwa Ukrainy informuje, że w walkach zginęło 200. ukraińskich żołnierzy.

– „W Słowiańsku nie walczy ani jeden Czeczen, ani jedna osoba, która nie przyszła tu z własnej woli. Jeśli na początku 90 proc. bojowników stanowili lokalni mieszkańcy, to teraz ten odsetek wynosi 95 proc. W całym naszym garnizonie jest może kilkadziesiąt osób pochodzących z Rosji. Zdecydowana większość to obywatele Ukrainy, przede wszystkim Donbasy. Ci ludzie wzięli broń w ręce, by bronić swojego języka i kultury. By bronić Rosji, bo uważają się za Rosjan i w Rosji chcą mieszkać – zaznaczał Strielkow w emocjonalnym wystąpieniu. – Mamy do czynienia z otwartym ludobójstwem. Aby złamać opór wojska, przeciwnik używa wszelkiego rodzaju broni przeciw cywilom. Widząc śmierć cywilnych obywateli, bojownicy tracą wolę, by kontynuować walkę.”.

Rosja opowiedziała się za negocjacjami pokojowymi w czterostronnych rozmowach z Ukrainą, Francją i Niemcami. Strony rozmów zaapelowały o „zwołanie do 5 lipca grupy kontaktowej w celu wypracowania obustronnego i bezwarunkowego porozumienia w sprawie trwałego zawieszenia broni”.



Padnie bastion separatystów?

Strielkow posunął się do skrytykowania beczynności Rosji w konflikcie, w którym prorosyjscy separatyści na wschodzie Ukrainy stawiają opór siłom rządowym.

„Rosja nie chce im pomóc, tak, aby połączyli się ze swoim ludem, ze swoją wielką rosyjską rodziną. Bardzo trudno uznać, że już prawie trzy miesiące, jak jesteśmy w Słowiańsku, aby pomóc miejscowej ludności w obronie jej praw, (...) a nie otrzymaliśmy prawie żadnej pomocy” – powiedział Strielkow.

Słowiańsk, liczący około 110 tys. mieszkańców przed początkiem separatystycznej rebelii, jest obecnie teatrem codziennych, krwawych walk. Większa część miasta pozbawiona jest elektryczności, linie energetyczne i stacje wodociągowe są uszkodzone.

05.07. Część separatystów opuściła Słowiańsk; dementi rebeliantów

Znaczna część separatystów opuściła Słowiańsk – podał szef ukraińskiego MSW Awakow. Rzecznik donieckich separatystów, na którego powołuje się BBC, dementuje te doniesienia. Trwa operacja przeciwko rebeliantom. Biuro prasowe sił antyterrorystycznych podało, że podczas starć o wioskę Nowoseliwka zginęło siedmiu ukraińskich żołnierzy.



Ukraińskie siły w okolicy Słowiańska

Nad ranem wywiad poinformował, że przywódca separatystów Girkin i znaczna część separatystów zbiegła ze Słowiańska, siejąc zamęt wśród nielicznych, którzy pozostali. Zmierzają do Gorłówki – poinformował Awakow. Biuro prasowe prezydenta Poroszenki podało, że szef państwa polecił wciągnąć na maszt flagę ukraińską nad Słowiańskiem. Przywoływany przez portal BBC News rzecznik samodzielnego Donieckiej Republiki Ludowej dementuje doniesienia o opuszczeniu Słowiańska przez separatystów.

Tymczasem – jak informuje agencja Interfax-Ukraina, powołując się na naocznych świadków – w nocy ze Słowiańska do Kramatorska przybyła kolumna sprzętu wojskowego, w skład której wchodzi czołgi, pojazdy opancerzone i samochody Ural. Według innych świadków jedna z kolumn ze Słowiańska zmierza w kierunku Doniecka.

Strielkow ocenił w piątek, że Słowiańsk zostanie zniszczony najpóźniej w dwa tygodnie, o ile Rosja nie podejmie interwencji militarnej lub na rzecz zawieszenia broni. Obywatel Rosji Strielkow, którego prawdziwe nazwisko brzmi Girkin, uważany jest przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy za funkcjonariusza rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU.

0.6.0.7 Ławrow wzywa do natychmiastowych rozmów w sprawie Ukrainy

Rosja domaga się natychmiastowego zwołania grupy kontaktowej do spraw Ukrainy. Apelowal o to szef rosyjskiej delegacji, w rozmowach telefonicznych z ministrami spraw zagranicznych Niemiec i Francji. Ławrow podkreślił, że Rosja jest gotowa uczestniczyć w rozmowach zwaśnionych Ukraińców. Wczoraj ukraińska armia odbiła na wschodzie kraju kilka ważnych strategicznie miejscowości w tym Słowiańsk i Kramatorsk – bastiony separatystów.



Ukraińskie siły w centrum Słowiańska

Rosyjski dyplomata przypomniał, że podstawowym zadaniem grupy kontaktowej ma być doprowadzenie do stałego zawieszenia broni. Z oświadczenia opublikowanego przez rosyjskie MSZ wynika, że do rozmów mieliby usiąść przedstawiciele separatystów, władz w Kijowie, Rosji i Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Rosyjskie MSZ zwraca uwagę na zaostrzenie się sytuacji w południowo-wschodniej Ukrainie. Trwa tam operacja wojskowa, rośnie liczba ofiar, niszczona jest infrastruktura cywilna.

W położonym sto kilometrów na południe Mariupolu, gdzie obecnie pracują władze obwodu donieckiego, ma być utworzony ochotniczy batalion samoobrony. Rządzący obawiają się bowiem, że bojówkarze znów będą starali się zająć Mariupol.

Wyzwolono 4 miasta, w tym Słowiańsk i Kramatorsk

Ukraińskie siły antyterrorystyczne przejęły całkowitą kontrolę nad czterema miastami w obwodzie donieckim: Słowiańskiem, Kramatorskiem, Drużkiwką i Konstantynówką.



Ukraińskie flagi w centrum Słowiańska

Wcześniej o całkowitym przejęciu kontroli nad Słowiańskiem i Kramatorskiem poinformowało biuro prasowe operacji antyterrorystycznej. „We wspomnianych miejscowościach z polecenia prezydenta Ukrainy i naczelnego dowódcy sił zbrojnych Ukrainy rozpoczęto odtwarzanie infrastruktury, dostarczanie mieszkańcom żywności, wody pitnej oraz innej pomocy humanitarnej”. Powiadomiono również, że zaczęto rozwiązywać problem dostarczania środków na wypłaty emerytur, stypendiów i pensji mieszkańcom. Biuro zaznaczyło jednak, że „bandy terrorystów w dalszym ciągu atakują ukraińskich żołnierzy”.

Wysiłki sił antyterrorystycznych koncentrują się obecnie na niszczeniu baz i posterunków nielegalnych ugrupowań zbrojnych, na odzyskiwaniu kontroli nad granicą z Rosją oraz na izolowaniu stref konfliktu. Taktyka ta przynosi rezultaty. Część separatystów w Donbasie poddaje się i przekazuje informacje o miejscach bazowania nielegalnych ugrupowań zbrojnych, a w Czerwonopartyzańsku, w obwodzie ługańskim doszło do zbrojnego konfliktu między separatystami o to, czy poddać się, czy też kontynuować działania zbrojne.



Na Ukrainie przełom?

Ukraińcy odbijają już piąte miasto. Separatyści uciekają. Będzie wojskowa blokada Doniecka i Ługańska. Aż bandyci będą zmuszeni złożyć broń

Obama i Hollande wzywają Putina, by nakłonił separatystów do dialogu z Ukrainą

Prezydenci USA i Francji, jak wynika z komunikatu Pałacu Elizejskiego, chcą, by jak najszybciej doszło do spotkania grupy kontaktowej ds. konfliktu ukraińskiego z przedstawicielami separatystów, którego najważniejszym celem będzie wynegocjowanie trwałego zawieszenia broni na wschodzie Ukrainy. Grupa składa się z delegacji władz Rosji i Ukrainy oraz mediatorów z OBWE. Obama i Hollande podkreślili, że trwałe rozwiązanie kryzysu na Ukrainie może być tylko polityczne.

Biały Dom poinformował, że prezydenci USA i Francji byli zgodni, że Rosja powinna zaprzestać działań destabilizujących sytuację na wschodzie Ukrainy, w tym przerzutu broni i ludzi przez granicę. Zagrozili Rosji kolejnymi sankcjami, jeśli Moskwa nie zmieni swej polityki.

Kraje UE wstępnie uzgodniły, że rozszerzą listę osób objętych sankcjami w związku z kryzysem na Ukrainie – poinformowały źródła dyplomatyczne. Decyzje o tym, kto ma być wpisany na czarną listę, zapaść mają w środę. Dotychczas w związku z kryzysem na Ukrainie UE nałożyła sankcje wizowe i finansowe na 61 osób – rosyjskich polityków i wojskowych oraz ukraińskich separatystów, a także zamroziła aktywa dwóch spółek z zajętego przez Rosję Krymu. Według dyplomatów na poniedziałkowym spotkaniu ambasadorowie państw UE uznali, że sytuacja na wschodzie Ukrainy wymusza podjęcie działań przez Unię. Tydzień temu UE postawiła ukraińskim separatystom ultimatum, żądając m.in. przestrzegania rozejmu, uwolnienia zakładników i oddania władzom kontroli nad trzema przejściami granicznymi, przez które z Rosji napływać miała broń i bojownicy, wspierający rebelię. Choć separatyści nie spełnili wszystkich warunków ultimatum w wyznaczonym czasie (do 30. czerwca), to w zeszłym tygodniu UE wstrzymała się z decyzją o rozszerzeniu sankcji.

W zeszłym tygodniu za pośrednictwem przywódców Niemiec i Francji udało się doprowadzić do rozmów z udziałem szefów MSZ Ukrainy i Rosji w sprawie zakończenia konfliktu. Odbyło się też spotkanie grupy kontaktowej złożonej z przedstawicieli Ukrainy, Rosji i OBWE. Jednocześnie po wygaśnięciu jednostronnego zawieszenia broni armia ukraińska kontynuuje ofensywę przeciwko separatystom na wschodzie kraju.

„Financial Times”: Ukraińskie siły rządowe korzystają z pomocy USA

Siły ukraińskie przystąpiły do blokady Doniecka i Ługańska, zaciskając tam pętlę wokół prorosyjskich separatystów. Dzisiejszy „Financial Times” pisze, że korzystają one z pomocy amerykańskiej m.in. w sprawach wywiadowczych. W gazecie można przeczytać też, że wprowadzie Moskwa „pozostaje dziwnie milcząca”, to w Kijowie utrzymują się obawy, że rozlew krwi w Doniecku mógłby zostać wykorzystany przez Rosję jako pretekst.



Siły rządowe

Stany Zjednoczone dostarczają siłom rządowym Ukrainy pomoc wartą miliony dolarów – racje żywnościowe, noktowizory, kamizelki kuloodporne. Przedstawiciele władz ukraińskich mówią, że USA dostarczają też żywotnie ważnych informacji wywiadowczych i doradzają w sprawach strategii. Ukraińskie siły rządowe zajęły w ciągu weekendu kontrolowane od kwietnia przez separatystów miasta w obwodzie donieckim: Słowiańsk, Kramatorsk, Drużkiwkę, Artiomowsk i Konstantynówkę. Po wycofaniu się do Doniecka rebelianci zapowiadają przegrupowanie i dalszy opór. Kijów podkreśla, że blokada ma ich zmusić do złożenia broni.

Gazeta zwraca uwagę na znaczące czynniki ryzyka w przypadku blokady Doniecka i Ługańska. Pisze, że taktyka, zastosowana do wyparcia separatystów ze Słowiańska, gdzie odcięto dostawy wody i energii elektrycznej, a mieszkańcy byli narażeni na tygodnie ostrzału artyleryjskiego, byłaby jeszcze bardziej niebezpieczna w większych miastach. Wskazuje, że walki uliczne mogłyby spowodować gwałtowny wzrost liczby ofiar w tym konflikcie, który kosztował już życie setek żołnierzy, rebeliantów i cywilów i zmusił dziesiątki tysięcy ludzi do ucieczki przed walkami.

Kijów wzywa Radę Europejską, by zareagowała na działania Rosji

Prezydent Poroszenko zaapelował do Rady Europejskiej, by potępiła działania Rosji, którą szef państwa oskarżył o przemykanie ciężkiego sprzętu wojskowego do kraju i atakowanie pozycji zajmowanych przez ukraińskich żołnierzy.

Poroszenko rozmawiał na ten temat z szefem Rady Europejskiej Van Rompuyem. Podczas rozmowy wezwał Unię Europejską do wydania opinii w sprawie nielegalnego przepływu ciężkiego sprzętu wojskowego przez rosyjsko-ukraińską granicę i w sprawie ataku rosyjskich żołnierzy na ukraińskie pozycje wojskowe. Rzecznik prezydenta wyjaśnił, że nie chodzi o konkretne incydenty, do których doszło w ostatnim czasie, ale o wszystkie działania od wybuchu konfliktu na wschodzie Ukrainy między władzami kraju a prorosyjskimi separatystami. Poroszenko poprosił Van Rompuyę, by sprawa Ukrainy została wpisana do programu następnego szczytu szefów państw i rządów UE, który odbędzie się 16. lipca. Przewodniczący Rady Europejskiej zapewnił Poroszenkę, że na pewno tak się stanie.

W niedzielę (13.06.) wiceminister spraw zagranicznych Rosji Grigorij Karasin oświadczył, że w wyniku ostrzału ze strony Ukrainy zginęła jedna osoba w Doniecku. Miasto to leży przy granicy z obwodem donieckim Ukrainy. Rosyjskie MSZ ostrzegło, że incydent ten może mieć nieodwracalne konsekwencje. Z kolei ukraiński resort spraw zagranicznych oświadczył, że ukraińscy żołnierze nie ostrzeliwali, nie ostrzeliwują i nie będą ostrzeliwać terytorium Rosji i dzielnic mieszkalnych.

Ukraina apeluje o pomoc. Sikorski leci do Kijowa

Sikorski leci dziś do Kijowa. Spotka się tam między innymi ze swoim odpowiednikiem Klimkinem. Poroszenko zaapelował do Unii Europejskiej o pomoc. Wczoraj wieczorem rozmawiał z nim telefonicznie premier Tusk. Prezydent Ukrainy liczy na to, że Wspólnota będzie reagowała na przypadki bezpośredniej agresji wojskowej ze strony Rosji. Poroszenko wskazywał tylko wsparcie separatystów przez rosyjskich zawodowych oficerów oraz użycie rosyjskiego sprzętu wojskowego, nie można jednak wykluczyć bardziej drastycznych działań ze strony Moskwy. Polski MSZ ma nadzieję, że jutrzejsza Rada Europejska ustosunkuje się do wydarzeń we wschodniej Ukrainie. Sikorski określił działania Rosji jako agresję.

Szef polskiej dyplomacji powiedział, że z niepokojem obserwuje sytuację na pograniczu rosyjsko-ukraińskim, gdzie przez granicę przechodzą nieproszone kolumny wojsk, czołgów i transporterów opancerzonych. Przypomniawszy, że wszystkie strony konfliktu z racji przynależności do Rady Europy powinny stosować się do aktów prawnych tej organizacji. Z kolei NATO twierdzi, że Rosja znów koncentruje swoje wojska przy granicy z Ukrainą. Według przedstawiciela Sojuszu, rosyjskich żołnierzy jest tam obecnie od 10. do 12. tysięcy. Szef rosyjskiej dyplomacji Ławrow zaprosił obserwatorów Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie na dwa posterunki graniczne. Według rosyjskiego MSZ, to przejaw dobrej woli, bez czekania na kolejny rozejm. Od ponad tygodnia strona rosyjska podkreśla, że jej terytorium jest ostrzeliwane przez ukraińską armię. Pociski wystrzelone z terytorium Ukrainy mają spadać na rosyjskie posterunki graniczne i przygraniczne wsie. W sobotę władze Rosji oskarżyły Ukraińców o przekroczenie granicy i ostrzelanie z karabinów maszynowych samochodów patrolu granicznego. W niedzielę pociski rakietowe spadły na rosyjską wieś Donieck, zabijając jej mieszkańca. Kijów sugerował, że ukraiński samolot transportowy, który rozbił się na wschodzie kraju, został trafiony rakietą wystrzeloną z terytorium Rosji. Załoga zdołała się katapultować.

Tusk rozmawia z Poroszenką

Premier Tusk rozmawiał telefonicznie z prezydentem. Rozmowa dotyczyła bieżącej sytuacji na Ukrainie. Poroszenko oświadczył w Kijowie podczas narady z ministrami ukraińskich resortów siłowych, że na wschodzie Ukrainy, po stronie prorosyjskich separatystów, działają rosyjscy oficerowie i używany jest najnowszy sprzęt wojskowy z Rosji. W ciągu ostatnich trzech dni przeciwko siłom zbrojnym Ukrainy był stosowany nowy rosyjski system rakietowy. Dodał, iż potwierdzają się doniesienia, że po stronie rebeliantów walczą zawodowi oficerowie armii Federacji Rosyjskiej. Ukraiński prezydent ocenił, że ukraińskie siły rządowe powinny zmienić taktykę stosowaną przeciwko separatystom i zawęzić obszar działania, co pozwoli wzmocnić obronę granic i uczynić wszystko, by zapewnić bezpieczeństwo ludności cywilnej. Szef państwa zapowiedział zwołanie Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony, która omówi najważniejsze kwestie związane z operacją antyterrorystyczną na wschodzie kraju. Z kolei rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Łysenko oświadczył, że zauważono ruchy rosyjskich oddziałów w pobliżu granicy z obwodem sumskim na północnym wschodzie Ukrainy oraz z obwodem ługańskim, na wschodzie. Dodał, że w regionach, gdzie trwa operacja przeciwko prorosyjskim separatystom, trwają zacięte walki, a rebelianci systematycznie ostrzeliwiają rosyjskie terytorium, co Rosjanie starają się przedstawić jako działania ukraińskich wojsk. W minionym tygodniu władze Ukrainy nasiliły operację antyterrorystyczną przeciwko prorosyjskim separatystom na wschodzie.

Na rosyjskich portalach społecznościowych pojawiły się filmy nagrane przez mieszkańców przygranicznej miejscowości Gukowo, na których widać rakiety Grad odpalane z terytorium Rosji w kierunku Ukrainy. Wcześniej informowano również, że samolot An-26 został zestrzelony przez rakietę wystrzeloną przez samolot operujący na terytorium Rosji. Od dłuższego czasu prezentowane były zdjęcia i nagrania pokazujące ciężki sprzęt wojskowy przerzucany z terenu Rosji. Pojawiły się informacje o pojawieniu się w obwodzie Ługańskim zielonych ludzików t.j. żołnierzy armii rosyjskiej bez oznaczeń.

17.07. (godz. 15²⁰) PRZERWANY LOT

Malezyjski samolot pasażerski zestrzelony na Ukrainie przy granicy z Rosją

Malezyjski samolot pasażerski został zestrzelony późnym popołudniem na terytorium Ukrainy, przy granicy z Rosją. Na pokładzie Boeinga 777 znajdowało 295 (?) osób. Wszystkie zginęły. Doradca szefa MSW Ukrainy twierdzi, że malezyjski samolot został zestrzelony rakietą ziemia-powietrze. Informacji tych nie potwierdza minister obrony Malezji.



Archiwalna fotografia malezyjskiego samolotu pasażerskiego, który rozbił się (?) na Ukrainie

Samolot leciał z Amsterdamu do Kuala Lumpur. Do tragedii doszło o godzinie 15²⁰. Szczątki samolotu spadły na terenach wschodniej Ukrainy kontrolowanych przez prorosyjskich separatystów. Wieś Hrabowo, gdzie spadły szczątki, znajduje się w obwodzie donieckim przy granicy z obwodem ługańskim. Agencje podają, że samolot zaczął obniżać swój lot około 50 km przed wejściem w rosyjską przestrzeń powietrzną. Maszyna zniknęła z radarów na wysokości dziesięciu tysięcy metrów.

Samolot został zestrzelony z zestawu rakietowego Buk – oświadczył doradca szefa ukraińskiego MSW Heraszczenko. Wcześniej Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy poinformowała, że walczący z siłami rządowymi rebelianci prorosyjscy dysponują taką bronią.

.... SZUM INFORMACYJNY... CHAOS WYPOWIEDZI...

„Takie rakiety posiadają tylko wielkie armie świata” – major Michał Fiszer stwierdził, że prorosyjscy separatyści nie posiadają pocisków, które byłyby w stanie zestrzelić taki samolot. – „Rakiety dalekiego zasięgu ziemia-powietrze są w posiadaniu tylko wielkich armii świata i nie są dostępne na czarnym rynku. Tylko takie pociski byłyby w stanie zestrzelić samolot na podobnej wysokości. Mogła to być rosyjska lub ukraińska rakiet lotnicza. Takie zestawy używane są przez największe kraje świata. Można omyłkowo zestrzelić samolot pasażerski. – Niewykluczone, że odpowiedzialni za tragedię są bądź Ukraińcy, bądź Rosjanie. Ale na pewno zestrzelenie było omyłkowe. Nikt nie chciałby zestrzelić podobnego samolotu”.

Informacyjny chaos po katastrofie malezyjskiego samolotu

(Częsty, powtarzający się zwroty – „samolot rozbił się”, „katastrofa”; często powtarzające się enigmatyczne zwroty i stwierdzenia bez pokrycia w faktach. Zadziwia trywialność określeń grasantów rosyjskich i prorosyjskich działających na terenach wschodniej Ukrainy.)

Od czasu, gdy dowiedzieliśmy się o katastrofie malezyjskiego samolotu nad Ukrainą, w mediach trwa chaos informacyjny. Rebelianci z regionu donieckiego, wysyłają w świat sprzeczne komunikaty. Ukraiński prezydent stwierdził, że jego służby nie mają z tym nic wspólnego. Czy to było celowe zestrzelenie, pomyłka, czy mamy do czynienia z innym scenariuszem tragedii?



Boeing-777

Jeden z liderów separatystów we wschodniej Ukrainie Borodaj obwinił w czwartek ukraińskie siły rządowe o strącenie malezyjskiego samolotu pasażerskiego. O zestrzeleniu maszyny przez ukraińskie siły powietrzne Borodaj powiedział w rosyjskiej telewizji Rossija 24. – „*Jeśli to rzeczywiście samolot pasażerski, to nie myśmy go zestrzelili*”. Separatysta przypominał, że władze w Kijowie już jakiś czas temu zamknęły przestrzeń powietrzną nad południowo-wschodnią Ukrainą. Dodał też, że oddziały donieckich separatystów nie dysponują rakietami Buk. Również rosyjskie media opublikowały oświadczenie ukraińskich separatystów, którzy obciążają odpowiedzialnością za zestrzelenie boeinga ukraińską armię. Informacje zaprzeczające akcji ze strony separatystów podawała informacyjna agencja Associated Press.

Kijów sugerował, że właśnie taką rakieta, otrzymaną od Rosjan, separatyści zestrzelili już wojskową maszynę An-26, a teraz pasażerskiego Boeinga.

Doradca szefa MSW Ukrainy Gerashchenko twierdził, że samolot został zestrzelony rakieta ziemią-powietrze. Podobne informacje podał portal „*Ukraińska Prawda*”. Moskwa zaprzecza tym zarzutom.

Pod koniec czerwca ITAR-TASS podawał, że siły Donieckiej Republiki Ludowej zajęły ukraińską bazę wojskową, która dysponowała raketowymi kompleksami Buk. Informacje o pozyskaniu rakiet podał również były szef działu śledczego ukraińskiej edycji czasopisma Forbes.

Rakiety Buk pozwalają na zestrzelenie samolotów lecących na dużych wysokościach. Nie wiadomo było jednak, czy były one w stanie możliwym do użytku. Rosyjski rząd cytowany przez agencję ITAR-TASS zaprzeczał później, że separatyści posiadają wspomniane rakiety. Warto odnotować również wypowiedź separatysty Strielkova, który myśląc jeszcze, że zestrzelony samolot należał do ukraińców, skomentował: „*Ostrzegaliśmy – nie latajcie po naszym niebie*”. Służby prasowe Euromajdanu zasugerowały dzisiaj, że zestrzelenie samolotu naprawdę mogło być pomyłką. Prawdziwym celem mógłby być Il-76, samolot ukraińskiego wojska.

Na pokładzie Boeinga-777 znajdowało się 280. pasażerów i 15. członków załogi. Szczątki samolotu znajdują się na terenach kontrolowanych przez separatystów, 50 km od rosyjskiej granicy. Według źródeł cytowanych przez agencję Interfax, został zestrzelony na wysokości 10. tysięcy 600. metrów.

„*W tym czasie w pobliżu granicy z Ukrainą nie było w powietrzu rosyjskich samolotów bojowych*” – cytuje źródła w Ministerstwie Obrony Rosji agencja Ria Novosti. Rosyjskie media publikują także oświadczenia samozwańczego premiera separatystycznej Donieckiej Republiki Ludowej, który twierdzi, że to nie jego ludzie zestrzelili samolot.

Władze obwodu donieckiego oświadczyły, że separatyści prorosyjscy blokują dostęp do szczątków samolotu, który rozbił się późnym popołudniem w tym regionie. Pojawiają się doniesienia, że samolot został zestrzelony. „Na pokładzie Boeinga-777 znajdowało się 295 osób, wszystkie zginęły. Reuters podaje, że zginęło ponad 300 osób.

Prezydent USA Obama, nazwał katastrofę „wielką tragedią”.



Miejsce katastrofy

„Przedstawiciele (samozwańczej) Donieckiej Republiki Ludowej nie pozwalają na przybycie na miejsce tragedii funkcjonariuszom służb ratowniczych i milicji. Może to poważnie wpłynąć na przebieg śledztwa i wyjaśnienie prawdziwych przyczyn tej tragedii oraz jej rozmiarów” – poinformował gubernator obwodu donieckiego Taruta. Zaapelował do bojowników sił separatystycznych, by zezwoliły ukraińskim służbom na działanie na terenie katastrofy.



Pierwsze zdjęcia z katastrofy. Widać na nich, jak straszliwa musiała być siła uderzenia, która doprowadziła do zupełnego rozpadu samolotu.

„W katastrofie malezyjskiego samolotu na Ukrainie zginęło ponad 300. osób” – powiedział doradca ministra spraw wewnętrznych Ukrainy. Wśród nich jest 23. obywateli Stanów Zjednoczonych. Wcześniej informowano, że na pokładzie znajdowało się 290 osób. Nie wiadomo, skąd biorą się rozbieżności.

Obama: to wielka tragedia; Poroszenko: to akt terroryzmu

– „Katastrofa boeinga to wielka tragedia. Udzielimy Ukrainie wszelkiej możliwej pomocy. Łączymy się z nią w modlitwach” – powiedział Obama komentując katastrofę Boeinga-777. Z kolei prezydent Ukrainy Poroszenko uznał katastrofę samolotu za akt terrorystyczny – poinformował rzecznik szefa państwa.



„Samolot został zestrzelony z zestawu rakietowego Buk” – oświadczył doradca szefa ukraińskiego MSW Heraszczenko. Wcześniej Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy poinformowała, że walczący z siłami rządowymi rebelianci prorosyjscy dysponują taką bronią. Z kolei jeden z liderów separatystów Borodaj obwiniał ukraińskie siły rządowe o strącenie malezyjskiego samolotu. O zestrzeleniu maszyny przez ukraińskie siły powietrzne Borodaj powiedział w rosyjskiej telewizji Rossija 24.

18.07 Amerykanie twierdzą, że mają dowody na zamach na Ukrainie

Amerykanie twierdzą, iż mają dowody na to, że doszło do zamachu na Ukrainie, nie wskazują jednak jego sprawców. Media w USA podają, że amerykański system radarowy widział rakietę, która zestrzeliła Boinga-777. Według władz w Kijowie, malezyjski samolot pasażerski lecący z Amsterdamu do Kuala Lumpur zestrzelili separatyści.



Miejsce katastrofy

System radarowy USA widział wystrzeloną rakietę typu ziemia powietrze, która zestrzeliła samolot – takie informacje podają amerykańskie media, powołując się na anonimowe źródła w administracji Białego Domu. Dodają przy tym, że radary zanotowały również moment, kiedy maszyna została trafiona. Waszyngton podkreśla, że dysponuje niezbędnym sprzętem, który pomoże w śledztwie, a przede wszystkim dzięki niemu być może uda się ustalić sprawców zamachu. Wcześniej dwaj wyżsi przedstawiciele amerykańskich władz powiedzieli agencji Reuters, że USA uważają, iż malezyjski samolot został strącony rakietą ziemia-powietrze. Jak zaznaczył jeden z nich, pochodzenie rakiety nie jest jasne. Odmówił jednocześnie dalszego komentowania tej sprawy i zastrzegł, by nie ujawniano jego tożsamości. Natomiast drugi z rozmówców zadeklarował, iż Waszyngton ma silne podejrzenia, że raketę wystrzelili wspierani przez Rosję ukraińscy separatyści. Dodał, że nie ma żadnych dowodów na to, by raketę wystrzeliły ukraińskie siły rządowe lub by zaginał im jakikolwiek system rakietowy. Wiadomo, że Obama niedługo po tragedii rozmawiał z Putinem, brak jest jednak szczegółowych informacji na ten temat.

Natomiast wiceprezydent Biden telefonował do Poroszenki, który przyjął propozycję doradztwa ekspertów z USA.

USA wezwały Rosję, prorosyjskich separatystów i Ukrainę do wsparcia rozejmu dla umożliwienia bezpiecznego i swobodnego dostępu do szczątków malezyjskiego samolotu pasażerskiego, który rozbił się w objętym walkami regionie wschodniej Ukrainy.

„Jest krytycznie ważne, by tak szybko jak to możliwe podjęto pełne, wiarygodne i nieskrępowane międzynarodowe śledztwo” – głosi komunikat, jaki wydał rzecznik Białego Domu. Według niego, odpowiednią rolę powinno się w tym powierzyć organizacjom międzynarodowym takim jak ONZ i OBWE, a USA będą przez najbliższe dni i godziny w kontakcie z zainteresowanymi stronami. „Jest życiowo ważne, by dostęp do żadnego z dowodów nie został w jakikolwiek utrudniony oraz by wszystkie potencjalne dowody i szczątki na miejscu katastrofy pozostały nienaruszone” – zaznaczył.

Federalna Administracja Lotnictwa zabroniła amerykańskim samolotom latania nad wschodnią Ukrainą. Również linie lotnicze innych państw poinformowały, że będą unikać całej lub części ukraińskiej przestrzeni powietrznej. Największy niemiecki przewoźnik – Lufthansa, zdecydował, że nie będzie latał nad wschodnią częścią Ukrainy. Rosyjskie linie Transfero i Aeroflot oraz przewoźnicy z Francji, Turcji i Wielkiej Brytanii natomiast będą unikać całej przestrzeni powietrznej nad Ukrainą.

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy opublikowała rozmowy separatystów, w których ci informują się nawzajem o katastrofie malezyjskiego Boeinga-777. – „*Tam leży morze ciał kobiet i dzieci*” – mówi jeden z rebeliantów. Z ich rozmów wynika, że samolot zestrzelili kozacy z punktu kontrolnego Czernuchino. Na pokładzie samolotu znajdowało się 295 osób – nikt nie przeżył. Doradca szefa MSW Ukrainy oznajmił, że malezyjski samolot został zestrzelony rakieta ziemia-powietrze.

Natomiast prezydent Putin obciążył Ukrainę odpowiedzialnością za katastrofę, twierdząc, że nie doszłoby do tego, gdyby Kijów nie wznowił działań zbrojnych przeciwko separatystom. „*Bezwarunkowo państwo, na którego terytorium to się stało, ponosi odpowiedzialność za tę straszną tragedię. Do tej tragedii nie doszłoby, gdyby na tej ziemi był pokój, gdyby nie wznowiono działań bojowych na południowym wschodzie Ukrainy*”. Poleciał rosyjskim władzom wojskowym, „*by udzieliły niezbędnej pomocy w śledztwie dotyczącym tego przestępstwa*”.



„*Widziałem spadające ludzkie ciała. Wydawało się, że to są jakieś kawałki materiału, ale to byli ludzie*” – relacjonuje moment katastrofy świadek zdarzenia.

SBU opublikowała rozmowy separatystów ws. zestrzelenia samolotu. Jest odpowiedź Rosji

(tekst zawiera drastyczne wypowiedzi)

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy opublikowała rozmowy separatystów, w których ci informują się nawzajem o katastrofie malezyjskiego Boeinga-777.

„*O godzinie 16.40 (15.40 czasu polskiego) »Bies« raportował o zestrzelonym samolocie swemu kuratorowi, pułkownikowi Głównego Zarządu Wywiadu Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej Wasylowi Nikołajewiczowi Gieraninowi*” – głoszą napisy, po których następuje nagranie rozmowy, którą opublikowała SBU.

„*Dopiero co zestrzelili samolot. Grupa »Minera«. Spadł za Jenakijewo*” (miasto w obwodzie donieckim) – mówi Biezlier. Jego rozmówca dopytuje się, gdzie są piloci samolotu i kiedy dokładnie to nastąpiło. Następnie słychać rozmowę z godziny 16.33, w której występują osoby o pseudonimach „Major” i „Grek”. Pierwszy mówi, że samolot zestrzelili kozacy z punktu kontrolnego w miejscowości Czernuchino, na północ od okolic miast Szachtarsk i Torez, gdzie spadła maszyna. Major relacjonuje Grekowi, że wśród szczątków znaleziono pierwszą ofiarę. To cywil – mówi. „*Jest to na sto procent samolot pasażerski*” – dodaje. Major oświadcza potem, że znaleziono także dokumenty indonezyjskiego studenta.

Kolejna rozmowa toczy się między osobą, która przedstawiona została jako bojownik a człowiekiem o nazwisku Kozicyn. „*Okazało się, że jest to samolot pasażerski. Spadł w rejonie Hrabowo, jest tam morze trupów kobiet i dzieci. Kozacy teraz to tam oglądają*” – mówi bojownik.

„W telewizji mówią, że jest to niby ukraiński An-26, transportowiec, ale mówią, że ma napis »Malezyjskie linie lotnicze«. I co on robił na terytorium Ukrainy?" – kontynuuje. „To oznacza, że przywozili szpiegów. Nie ma co latać teraz, teraz idzie wojna" – odpowiada na to Kozycyn.

Głos w sprawie zdarzenia zabrały już Stany Zjednoczone. USA uważają, że malezyjski samolot, który rozbił się na wschodzie Ukrainy, został strącony rakietą ziemia-powietrze – powiedzieli agencji Reuters dwaj wyżsi przedstawiciele amerykańskich władz. Jak zaznaczył jeden z nich, pochodzenie rakiety nie jest jasne. Odmówił jednocześnie dalszego komentowania tej sprawy i zastrzegł, by nie ujawniano jego tożsamości. Natomiast drugi z rozmówców zadeklarował, iż Waszyngton ma silne podejrzenia, że raketę wystrzelili wspierani przez Rosję ukraińscy separatyści. Dodał, że nie ma żadnych dowodów na to, by raketę wystrzeliły ukraińskie siły rządowe lub by zaginął im jakikolwiek system rakietowy.

Rosyjskie systemy obrony przeciwrakietowej 17. lipca nie były aktywne w graniczących z Ukrainą regionach, samoloty Sił Powietrznych Rosji nie przeprowadzały tego dnia lotów – podano w oświadczeniu Ministerstwa Obrony Rosji, które otrzymała agencja RIA Nowosti.

W oświadczeniu podano także, że Ministerstwo Obrony weszło w posiadanie informacji, z których wynika, że w okolicach Doniecka (południowy wschód Ukrainy) rozmieszczono 27 systemów kierowanych rakiet ziemia-powietrze „BUK m1”, które znajdują się na uzbrojeniu ukraińskiej armii. Mogą one niszczyć cele, które lecą na wysokości ponad 30. kilometrów – podaje radio Głos Rosji.

Prezydent Putin obciążył Ukrainę odpowiedzialnością za katastrofę na jej terytorium, twierdząc, że nie doszłoby do tego, gdyby Kijów nie wznowił działań zbrojnych przeciwko separatystom. – „Bezwarunkowo państwo, na którego terytorium to się stało, ponosi odpowiedzialność za tę straszną tragedię”...

Poroszenko o samolocie: „...to nie jest incydent, nie katastrofa, lecz akt terrorystyczny”.

Poroszenko: zmieniamy taktykę operacji zbrojnej na wschodzie

Prezydent Ukrainy oświadczył, że w związku z bezpośrednim zaangażowaniem sił zbrojnych obcych państw w konflikt na wschodzie Ukrainy, nastąpią zmiany w taktyce prowadzonej tam operacji zbrojnej przeciwko separatystom. Ukraińskie władze ujawniły nagranie, na którym słychać rosyjskiego pułkownika odbierającego meldunek od ukraińskich separatystów o zestrzeleniu samolotu.



Petro Poroshenko

Szef państwa dodał, że władze Ukrainy dysponują niezaprzeczalnymi dowodami na udział Rosji w tym konflikcie. – „Mamy bezpośrednie i udowodnione przypadki użycia ognia przeciwko Ukrainie z terytorium Federacji Rosyjskiej. Mamy nagrania wideo, rachunki, zeznania, zdjęcia satelitarne i inną bazę dowodową” – powiedział prezydent, otwierając w godzinach wieczornych posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy.

Szef SBU: terrorysta składał raport rosyjskiemu pułkownikowi

Słowa prezydenta uściślił podczas konferencji prasowej szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Dwóch oficerów rozmawiało na temat tego, co się wydarzyło. W rozmowie mowa jest o tym, że zestrzelono samolot na terytorium Ukrainy około godziny 16²⁰. Jeden z tych oficerów to terrorysta, natomiast osoba, która odbiera od niego raport to pułkownik rosyjski. Oprócz tego posiadamy numer telefonu komórkowego, którego używał pułkownik, kiedy dostał ten raport – relacjonował.

Przechwycone rozmowy separatystów ws. zestrzelenia samolotu – Służba Bezpieczeństwa Ukrainy opublikowała rozmowy separatystów, w których ci informują się nawzajem o katastrofie malezyjskiego Boeinga-777. Rozmowa dotyczy tego, że na miejscu widać ciała bardzo wielu ofiar i wtedy zorientowali się, że był to samolot pasażerski. Rząd ukraiński będzie kontynuował dochodzenie w sprawie tej zbrodni, którą popełniły osoby, które widzieliśmy i słyszeliśmy w zaprezentowanej rozmowie. Będziemy robić wszystko, żeby terroryści nie grali na trupach. Będziemy badać, kto wydał rozkaz użycia rakiet wobec samolotu lecącego na około 10 tysięcy metrów – mówił.

Poroszenko: to przenosi konflikt na nową płaszczyznę

Poroszenko stwierdził wcześniej, iż są także dowody, że Rosja używa przeciwko Ukrainie systemów rakietowych Grad i artylerii przeciwlotniczej. – *To przenosi ten konflikt na zupełnie nową płaszczyznę* – podkreślił. Zapowiedział, iż w związku z zaistniałą sytuacją sztab generalny ukraińskich sił zbrojnych planuje przesunięcia wojsk. – *Zmieniamy taktykę, która pozwoli nam na bardziej efektywne działania w warunkach bezpośredniego zaangażowania w konflikt wojsk obcych państw* – oznajmił.

Szef państwa pochwalił Unię Europejską za decyzję o wzmocnieniu sankcji wobec Rosji oraz stanowisko prezydenta Obamy, który – jak powiedział – „*de facto przeszedł do trzeciego poziomu sankcji, okazując zdecydowanie w kwestii powstrzymania inwazji na terytorium Ukrainy*”. Trzeci poziom sankcji oznacza retorsje wymierzone w gospodarkę.

Ekspert o katastrofie: umiędzynarodowienie konfliktu, moment przełomowy

Katastrofa samolotu umiędzynarodowia konflikt rosyjsko-ukraiński, mamy do czynienia z momentem przełomowym, który może pomóc Ukrainie – ocenił w rozmowie ekspert od spraw wschodnich dr Andrzej Gil. Oceniał, że tragedia malezyjskiego samolotu może przewartościować konflikt na wschodniej Ukrainie, bo wpływa nie tylko na relacje ukraińsko-rosyjskie, ale umiędzynarodowia ten konflikt. – *Na pewno świat nie zostawi tego problemu, na pewno zostanie to przeniesione na forum międzynarodowe. Ta tragedia może posłużyć do zatrzymania eskalacji przemocy na wschodniej Ukrainie* – zaznaczył.

W posiadanie systemu rakietowego BUK separatyści weszli pod koniec czerwca, kiedy zaatakowali i zajęli część wojskowej jednostki sił obrony przeciwlotniczej Ukrainy w Doniecku. Wówczas informował o tym rzecznik ukraińskich sił antyterrorystycznych. Pomiędzy separatystami a żołnierzami doszło do starć, użyto granatników i moździerzy. Żołnierze ukraińscy obronili wówczas magazyny, stołówkę oraz plac, pozostałą część kompleksu obrony przeciwlotniczej zajęli separatyści. W ręce napastników wpadły m.in. dwa samochody ciężarowe. Na terenie jednostki znajdował się system rakietowy BUK, ale nie działał. Pytany, czy jego zdaniem napastnicy byliby w stanie uruchomić system rakietowy, odparł wówczas: nie sądzę, żeby to im było potrzebne. Zestawy rakietowe tego typu znajdują się na uzbrojeniu zarówno armii rosyjskiej, jak i ukraińskiej. Najprawdopodobniej mają je także prorosyjscy separatyści, którzy zdobyli broń tego typu podczas szturmów na bazę jednostek przeciwlotniczych w Doniecku.

***Ekspert: „jeżeli użyto rakiety Buk, to strzelający wiedział, do czego strzela”.
A naprowadzanie rakiety musiało być gdzieś zarejestrowane.***



System rakietowy BUK

„Zestaw przeciwlotniczy Buk wymaga wykwalifikowanej obsługi, która potrafi identyfikować samolot pasażerski; jeśli faktycznie boeing 777 został zestrzelony z tej broni, to z pełną świadomością” – powiedział redaktor naczelny „Nowej Techniki Wojskowej” Andrzej Kiński. Kiński zastrzegł, że przyczyna katastrofy mogła być inna.

„Nie ma wątpliwości, że zestawy znajdują się zarówno na uzbrojeniu wojsk lądowych Rosji, jak i sił zbrojnych Ukrainy. Jeżeli natomiast zestaw tego typu znalazł się w rękach separatystów, to najprawdopodobniej jako zdobycz na jednostkach lub magazynach armii ukraińskiej. Pytanie, czy ministerstwo obrony Ukrainy potwierdza fakt utraty zestawu BUK”. Podkreślił, że nawet jeśli ktoś wejdzie w posiadanie zestawu, użycie go nie jest proste.

Gąsienicowa wyrzutnia waży ok. 30 ton i jest jednym z elementów całej baterii.

„Dotychczas nie było wątpliwości, że separatyści mają zestawy przeciwlotnicze Strzala-10, też na podwoziu gąsienicowym, ale o zasięgu 6-7 km i pułapie do 5 kilometrów oraz zestawy artyleryjskie Szyłka ZSU-23-4. Nie ma żadnych dowodów, że mają inne środki przeciwlotnicze, o większym zasięgu, a nawet gdyby pojawiły się jakieś zdjęcia, nie świadczyłyby, że są zdolni efektywnie wykorzystać tę broń.” – zaznaczył Kiński.

Zwrócił uwagę, że zestaw BUK działa jako bateria złożona ze stacji radiolokacyjnej, stanowiska dowodzenia, wyrzutni, która śledzi i podświetla cele wskazane przez radar, oraz pojazdów transportowych i załadowczych. BUK wykorzystuje ракеты starszej generacji, nie są to pociski w hermetycznych zasobnikach ładowanych wprost na wyrzutnie.

„By ich użyć, trzeba je wyjąć z pojemnika w magazynie, wymienić źródło zasilania, sprawdzić aparaturę kontrolno-pomiarową, przygotować do lotu i dopiero załadować na wyrzutnię. Potrzebne są informacje z zewnętrznej stacji radiolokacyjnej, żeby wyrzutnia mogła przejąć śledzenie swoim radarem. Procedura użycia zestawu Buk jest dość złożona, wymaga dobrze wyszkolonych ludzi.” – powiedział naczelny „NTW”.

Zwrócił uwagę, że obsługujący wyrzutnię wie, jaki jest cel, ponieważ wielkość samolotu widać na radarze, zestawy BUK są wyposażone w systemy identyfikacji swój-obcy, zdolne rozpoznać samolot cywilny, poza tym obsługa zna zasady ruchu powietrznego i powinna mieć mapy z zaznaczonymi korytarzami.

„Dla wyszkolonych ludzi rozpoznanie cywilnego samolotu nie jest problemem. Jeżeli ktoś użył zestawu Buk, to dokonał tego z pełnym rozmysłem, na podstawie parametrów celu i podstawowych informacji”.

Zastrzegł zarazem, że przyczyną katastrofy mogło być także zdarzenie losowe, awaria, próba porwania; niewykluczone, że malezyjska maszyna została zestrzelona przez samolot myśliwski. Dodał, że jeżeli faktycznie została użyta raketa BUK, to prawdopodobnie któryś z krajów dysponujących odpowiednimi środkami obserwacji zarejestrował emisję stacji radiolokacyjnej i stacji naprowadzania.

„Ukraińska Prawda” jako jedna z pierwszych napisała, że według jej źródeł samolot został zestrzelony. Taką samą informację powtórzył doradca szefa ukraińskiego MSW Heraszczenko. Według Heraszczenki malezyjski samolot został zestrzelony z zestawu rakietowego BUK.

Wcześniej Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy podawała, że walczący z siłami ukraińskimi rebelianci prorosyjscy dysponują taką bronią. Prezydent Poroszenko także nie wykluczył, że samolot został zestrzelony. Zapewnił, że ukraińskie siły zbrojne nie mają nic wspólnego z tą tragedią i opowiedział się za powołaniem międzynarodowej komisji, która zbada okoliczności katastrofy.

Premier Jaceniuk oświadczył, że konieczne jest przeprowadzenie międzynarodowego śledztwa, które ustali przyczyny katastrofy malezyjskiego samolotu.

Kolumna rebeliantów pod Snieżnem.

„Samochód z lawetą, a na niej system BUK”



Ukraiński wywiad zaobserwował w czwartek kolumnę separatystów w rejonie Snieżnego (obwód doniecki). W skład kolumny wchodziła m.in. laweta z systemem BUK. To właśnie z takiego systemu mógł zostać zestrzelony samolot Malaysia Airlines. Wojsko informowało, że po ataku na ukraińską bazę wojskową trzy tygodnie temu separatyści weszli w jego posiadanie. W skład kolumny wchodziły 3 czołgi, 2 BTR, ciężarówka z bojownikami i ciężarówka z karabinem maszynowym dużego kalibru. A także – samochód z lawetą, a na której przewożony był system BUK.



Separatyści chwalili się zdobyciem BUKA

Ługańsk bez wody i prądu. Trwa ostrzał miasta

Nie ma prądu i bieżącej wody na większości obszaru kontrolowanego przez separatystów Ługańska we wschodniej Ukrainie; trwa ostrzał miasta liczącego ponad 400 tys. mieszkańców, płonie główna rafineria obwodu ługańskiego – informuje w piątek portal BBC News.



Płonąca rafineria

Siły ukraińskie próbują pokonać prorosyjskich rebeliantów i nie ma śladu zawieszenia broni mimo nowych okoliczności w związku z czwartkową katastrofą malezyjskiego samolotu pasażerskiego. Rosyjskie media poinformowały o pożarze rafinerii w Lisiczańsku w obwodzie ługańskim. Przyczyna pożaru nie jest jasna. O płonącej rafinerii informował również polski serwis Biznes Alert.

Wody i elektryczności brakuje niemal w całym Ługańsku, co informujące o tym rosyjskie media łączą z uszkodzeniami wywołanymi ostrzałem przez siły ukraińskie; wymiana ognia trwa i dlatego nie można usunąć awarii. W Ługańsku w ostatnim czasie zginęło 44. cywilów, a rannych zostało 215. – podały władze obwodu ługańskiego, nie precyzując, o jaki czas chodzi. Zastrzegły, że nie uwzględniono ofiar i zniszczeń z piątku.

Eksplozje były też słyszane w nocy w również kontrolowanym przez separatystów Doniecku. Strzelaninę słychać także wokół donieckiego lotniska.

19.07. Część Ługańska odbita z rąk separatystów

Ukraińskie wojsko odzyskało kontrolę nad południowo-wschodnią częścią 400-tysięcznego Ługańska. Oddziały otoczyły też miejscowe lotnisko. Ukraiński prezydent został poinformowany o tym przez ministra obrony Heleteja.



Ofensywę w Ługańsku rozpoczęło odłączeniu prądu i bieżącej wody na większości obszaru kontrolowanego przez separatystów. Po południu rozpoczął się ostrzał miasta liczącego ponad 400 tys. mieszkańców, płonęła główna rafineria. Obie strony dysponują ciężką bronią, jak wyrzutnie pocisków rakietowych i czołgi.

Igor Strielkow – człowiek, który stoi za zestrzeleniem boeinga 777?

(uwaga! Tekst jest szokujący!!)

Igor Strielkow, to zdaniem światowych agencji informacyjnych człowiek, który mógł stać za zestrzeleniem malezyjskiego samolotu. Jego poglądy na wczorajszą tragedię są szokujące. W wywiadzie udzielonym portalowi „Rosyjska Wiosna” separatysta mówi między innymi o tym, że malezyjska maszyna przewoziła martwe ciała.



Igor Girkin - Strielkow

Wczoraj około godziny 16⁰⁰, Strielkow opublikował wpis, w którym chwalił się zestrzeleniem ukraińskiego samolotu transportowego. Gdy okazało się, że zniszczeniu uległa maszyna cywilna, separatysta usunął swoje wpisy i rozpoczął kampanię dezinformacji. Jego makabryczną wizję wydarzeń opublikował portal wspierający ukraińskich separatystów. – „Nie rozumiem sytuacji do końca. Jest wiele wersji wydarzeń”. – „Według ludzi, którzy zbierali ciała, większość zwłok była „stara”. Te osoby zginęły kilka dni wcześniej” – powiedział. Dodał, że sprawę muszą zbadać eksperci. Strielkow zastrzegł, że nie wszyscy lecący samolotem byli martwi. – „W samolocie odkryto dużą ilość leków, surowicy krwi i innych medykamentów, co nie wydaje się typowe dla cywilnych kursów. Rozmawiałem przed chwilą z dwójką ludzi, którzy osobiście zbierali ciała zaraz po wypadku. Z ich słów wynika, że ciała były >całkowicie pozbawione krwi<. Jakby zostały jej pozbawione na długo przed katastrofą” – stwierdził Strielkow. Zaznaczył, że w okolicy wypadku roznosił się silny zapach zgnilizny, co również miałoby świadczyć o tym, że samolot przewoził zwłoki. Na koniec wywiadu oskarżył Ukrainę o dokonywanie podłości na separatystach, mordowanie ich rodzin i walkę bronią chemiczną.

Girkin czy Strielkow – kim jest dowódca ukraińskich separatystów?

Strielkow urodził się w 1970 roku, wykształcenie odebrał w Moskwie, jest historykiem. Dowodzi ukraińskimi separatystami od wiosny tego roku. Jedną z jego pierwszych decyzji było zwrócenie się o pomoc militarną do Rosji. Bojownicy nazywają swojego lidera Strzelcem, jednak jego prawdziwe imię według ukraińskich władz brzmi Igor Girkin. Już wcześniej ukraińskie służby bezpieczeństwa podały, że Strielkow nazywa się w rzeczywistości Girkin, ma 43 lata i jest oficerem specnazu GRU. Ukraińscy agenci znają też jego adres zamieszkania w Moskwie i numer paszportu, ponieważ Girkin wielokrotnie legalnie przyjeżdżał na Ukrainę. Jak wynika ze zdjęć, wielokrotnie brał udział w rekonstrukcjach historycznych bitew. Osobę Girkina otacza aura tajemnicy. Prawdopodobnie walczył w republikach byłej Jugosławii, ale niewiele wiadomo o przebiegu jego służby wojskowej. Domniemany rosyjski oficer Strielkow już od maja coraz częściej pokazywał się publicznie, udzielając wywiadów rosyjskim mediom. W jednym z nich, dla rosyjskiej telewizji informacyjnej Rossija24 nie zaprzeczył, że jest rosyjskim żołnierzem. Zaznaczył jednak, że od dawna jest rezerwistą i nie działa na zlecenie Rosji. Jednocześnie potwierdził, że w lutym br. uczestniczył w aneksji Półwyspu Krymskiego, ale – jak podkreślił – jako ochotnik. – „Moje zaangażowanie w Obwodzie Donieckim jest konsekwencją zaangażowania na Krymie. Wiele osób pochodzących z Ukrainy, tak jak ja ochotników, poprosiło mnie o zorganizowanie podobnej akcji w ich ojczystych stronach w Obwodzie Donieckim i w Ługańskim”. – wyznał Strielkow.

Ukraina oskarża Strielkova-Girkina m.in. o zabójstwa działaczy antyrosyjskich i zdobycie bazy wojskowej w Doniecku. To właśnie tam separatyści mieli zdobyć system rakietowy Buk, który mógł zestrzelić malezyjskiego Boeinga-777.

Putin wzywa do zawieszenia broni na wschodzie Ukrainy

Prezydent Putin wezwał strony konfliktu na wschodzie Ukrainy do zawieszenia broni. Pozwoli to na rozpoczęcie negocjacji pokojowych – powiedział rosyjski przywódca. „Z wielkim niepokojem i smutkiem obserwujemy wydarzenia we wschodniej Ukrainie. To okropne, to tragedia. Na Ukrainie wszystkie strony zaangażowane w konflikt muszą natychmiast zaprzestać operacji militarnych i rozpocząć dialog na rzecz pokoju”. Putin dodał, że zwróci się do patriarchy o wniesienie wkładu w proces pokojowy. Rosyjski prezydent poinformował też, że jest w kontakcie z szefem państwa ukraińskiego Poroszenką. Wyraził nadzieję, że zdoła on rozwiązać definitywnie kryzys w swoim kraju. Putin oświadczył, że ma nadzieję, iż Poroszenko zdoła przedstawić całemu narodowi ukraińskiemu, wszystkim mieszkańcom, kroki, które umożliwią osiągnięcie pokoju ostatecznego, całkowitego i trwałego na tym terytorium.



Barack Obama o zestrzeleniu malezyjskiego boeinga: to tragedia globalna

Ofiary tej zbrodni nie miały nic wspólnego z kryzysem na Ukrainie – mówił podczas konferencji prasowej Barack Obama. Prezydent USA podkreślił, że mamy do czynienia z „tragedią globalną”, a Stany Zjednoczone zadeklarowały już pomoc w wyjaśnieniu sprawy. – Funkcjonariusze FBI już są w drodze na Ukrainę – zadeklarował Obama.



Barack Obama

– Ofiary tej zbrodni nie miały nic wspólnego z kryzysem na Ukrainie – mówił na początku konferencji prasowej Barack Obama. – *Ich śmierć jest niewyobrażalną tragedią.* Obama poinformował, że o sprawie rozmawiał wczoraj z liderami Ukrainy, Malezji i Holandii.

Dziś będę rozmawiał również z premierem Australii, której obywatele też zginęli w katastrofie – dodał. – Chcemy wyjaśnić, co się stało. Wiemy, że samolot został zestrzelony rakietą ziemia-powietrze z terenu kontrolowanego przez prorosyjskich separatystów.

Jak wyjaśnił, azjatycki samolot został zestrzelony nad europejskim niebem. Przedstawiciele wszystkich narodowości związanych z tym samolotem muszą brać udział w śledztwie.

Śledczy muszą mieć dostęp do miejsca katastrofy – podkreślił. Prezydent USA mówił również o działaniach, które zostaną podjęte ze strony jego administracji. – Zadeklarowaliśmy już pomoc FBI. Funkcjonariusze już są w drodze na miejsce, gdzie leżą szczątki samolotu – poinformował.



Myszę, że jest bardzo istotne, abyśmy oparli się na faktach i odrzucili spekulacje. Mamy nadzieję, że prawda ujrzy światło dzienne. Chcemy, aby to wydarzenie pokazało, że na Ukrainie potrzebny jest pokój.

Przywódca Stanów Zjednoczonych relacjonował również ostatnie rozmowy z Putinem. Według Obamy prezydent Rosji nie był zadowolony z ostatnich sankcji, jakie zostały nałożone na Federację Rosyjską ze strony państw zachodnich. – „Rosja odmówiła jednak podjęcia stosownych kroków, które mogłyby doprowadzić do deeskalacji konfliktu na Ukrainie. Wydaje się, że Rosja nadal łamie ukraińską suwerenność i wspiera separatystów, którzy używają przemocy. – Teraz jest czas, abyśmy spojrzeli wstecz i zobaczyli, że przemoc może prowadzić do nieodwołalnych konsekwencji. Stany Zjednoczone będą kontynuować wysiłki, aby uszanowana była wolna wola Ukraińców”. Prezydent i głównodowodzący amerykańskiej armii zaznaczył, że USA nie planują zwiększenia zaangażowania militarnego dla rozwiązania konfliktu na Ukrainie. – „Nie widzimy w tej chwili żadnej dodatkowej roli wojsk amerykańskich w toczącym się konflikcie. Jesteśmy jednak przygotowani na różne scenariusze” – mówił Obama.

Obama pytany o możliwości i uzbrojenie rebeliantów ze wschodniej Ukrainy stwierdził, że separatyści muszą mieć wsparcie Rosji. – *To oni umożliwiają separatystom podróżowanie w głąb kraju* – dodał. Według Obamy to Putin kontroluje obecnie sytuację w obwodach donieckim i ługańskim.

Rebelianci zacierają ślady. Sfilmowano, jak wywożą wyrzutnię BUK

W internecie krąży film z wywożoną wyrzutnią, w której brakuje jednej rakiety. W miejscowości Grabowo są świadkowie, którzy widzieli moment jej odpalenia, ale boją się na ten temat rozmawiać. Koło miejscowości Grabowo w promieniu kilku kilometrów leżą szczątki malezyjskiego samolotu i ciała pasażerów. Akcja ratownicza (?) na miejscu tragedii odbywa się w warunkach wojennych. Teren jest kontrolowany przez separatystów, których posterunki stoją na drogach dojazdowych.

Gubariow z ochroną na miejscu katastrofy

„Widok jest makabryczny, wciąż widać porzucane ciała lub ich części. Elementy samolotu leżą przemieszane z rzeczami pasażerów” – mówił w piątek po południu dziennikarz Paweł Pieniążek, który dotarł na miejsce katastrofy. Szczątki są rozrzucone na dużym obszarze, który nie jest odgradzony i po którym swobodnie poruszają się miejscowi mieszkańcy. Część z nich ma łzy w oczach, widać płaczących mężczyzn. W południe przyjechał jeden z liderów separatystów Paweł Gubariow z ochroną. Jednak nie chciał udzielić żadnego komentarza. Krąży plotka, że wcześniej, w piątek nad ranem, na miejsce tragedii przybył Strielkow, dowódca sił rebelianckich w Doniecku. Zdaniem doradcy ukraińskiego ministra spraw wewnętrznych Antona Geraszczenki przyjechał, by sprawdzić na miejscu, jak można zatuszować sprawę zestrzelenia samolotu. Przede wszystkim chodziło o szybkie wywiezienie wyrzutni BUK na terytorium Rosji i odnalezienie czarnych skrzynek. Do Doniecka z różnych regionów Ukrainy wyjechało 30. przedstawicieli misji OBWE. Nie jest jednak jasne, czy będą mieć swobodny dostęp do miejsca upadku samolotu na terytorium kontrolowanym przez separatystów. Liderzy samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej w ciągu doby kilka razy zmieniali stanowisko w sprawie ewentualnego zawieszenia broni i wpuszczenia ekip ratowniczo-śledczych.

Kilka grup ratowników podlegających ukraińskiemu ministerstwu ds. spraw nadzwyczajnych pracowało na miejscu bez większych przeszkód. Udało się im odnaleźć dwie czarne skrzynki z zestrzelonego samolotu. Nie wiadomo, gdzie zostały przetransportowane. Jednak potem rzecznik prasowy Centrum Informacyjnego Rady Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy Łysenko poinformował, że bojownicy otoczyli miejsce katastrofy i odbierają dowody rzeczowe ekspertom Państwowej Służby ds. Nadzwyczajnych.

Ujawniono kolejne podsłuchane rozmowy separatystów.

„Rosja ich powinna walnąć”

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy opublikowała kolejne fragmenty przechwyconych rozmów rosyjskich separatystów. Tym razem słychać rozmowę koordynatorów transportu, którzy potwierdzają, że na teren Ukrainy został przewieziony rosyjski system przeciwlotniczy BUK.

„Co słyszać? Nie najlepiej” – mówią do siebie separatyści o pseudonimach „Chmurny” i „Bosman”. – *Otrzymaliśmy już Buk. Wczoraj zestrzeliliśmy dwa samoloty Su, dziś jeszcze jeden samolot. Dzięki Bogu dziś od rana mamy już Buk-M. Już jest lepiej* – słychać na ujawnionych nagraniach.

– „A może Gradem ich ostrzelać?” - pada pytanie. – „Grad mam, ale nie mamy osoby naprowadzającej. Teraz czekamy, bo mówią, że Rosja też powinna ich walnąć po pozycjach ze swojej strony” – odpowiada jeden z separatystów.



Służba Bezpieczeństwa Ukrainy opublikowała kolejne fragmenty przechwyconych rozmów rosyjskich (?) separatystów. „Tak, chodzi o Buk”. W kolejnych ujawnionych nagraniach słychać separatystów o pseudonimach „Burjat” i „Chmurny”. – „Tę pięknotkę dokąd powinniśmy załadować?” – pada pytanie. – „Ale jaką? To jest to, o czym ja myślę?” – słychać w odpowiedzi. – „Tak to Buk. Chodzi o Buk”.

Z rozmowy wynika, że system BUK jest przygotowany do transportu na ciągniku i powinien być odwieziony w odpowiednie miejsce. Separatyści mówią także o tym, że rakiet nie należy chować, bo mogą się przydać.

19.07. wieczór

Kerry i Ławrow uzgodnili, że Rosja i USA użyją swych wpływów na Ukrainie

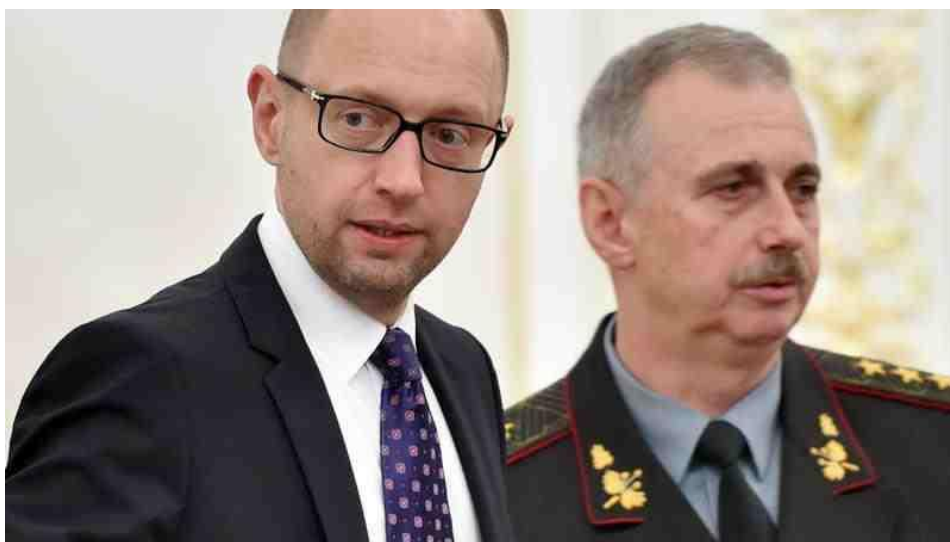
Rosyjski minister spraw zagranicznych Ławrow i sekretarz stanu USA Kerry ustalili, że obydwa kraje użyją swych wpływów, aby zakończyć konflikt na Ukrainie – poinformowało w komunikacie MSZ Rosji. Szefowie dyplomacji obydwu państw uzgodnili również, że wszystkie dowody z zestrzelonego malezyjskiego samolotu pasażerskiego, w tym czarne skrzynki, powinny być udostępnione na potrzeby międzynarodowego śledztwa i eksperci powinny mieć możliwość pracy na miejscu upadku maszyny. „Podkreślono, że konfliktu na Ukrainie nie można rozwiązać drogą militarną, a jedynie pokojową poprzez wypracowanie narodowego konsensusu” – głosi komunikat rosyjskiego MSZ. W zestrzelonym samolocie było 298 osób – 283. pasażerów i 15. członków załogi. Najliczniejszą grupę stanowili Holendrzy – 193 osoby.

Rosyjski politolog: wraz z katastrofą zawaliły się plany Putina

Katastrofa Boeinga zniszczyła plany Putina – taką opinię wyraża znany rosyjski publicysta i politolog Bielkowski. Twierdzi, że zestrzelenie przez separatystów samolotu pasażerskiego pokrzyżowało plany Kremla, związane z wejściem na Ukrainę. – „On jest rozdrażniony, a na Kremlu wybuchła panika” – zauważa ekspert. W opinii rosyjskiego politologa Putin zamierzał wprowadzić swoje wojska na Ukrainę. Miały to być tak zwane oddziały pokojowe. Jednak po zestrzeleniu przez separatystów samolotu pasażerskiego, gospodarzowi Kremla trudno będzie wytłumaczyć światu, że dalej chce bronić praw separatystów. – Głupio będzie teraz mówić, że działało się w obronie rosyjskojęzycznej ludności, bo obrona praw Rosjan nie wymagała strącania samolotu. Politolog przekonuje, że ostatnie wydarzenia wywołały panikę w aparacie prokremlowskiej propagandy. Kpi też z różnych wersji katastrofy lotniczej podawanych przez rosyjskie media państwowe. Nie zdziwię się, jeśli usłyszymy, że samolot zestrzelił lider donieckich separatystów, który tak naprawdę chciał strącić samolot Putina, żeby samemu obwołać się prezydentem Rosji – ironizuje Bielkowski. Jednocześnie ostrzega, że nie da się przewidzieć dalszych działań Kremla, bowiem prezydentowi Rosji tak naprawdę chodzi jedynie o własne bezpieczeństwo. – Putin sądzi, że gdy jego zabraknie, rozleci się Rosja – tłumaczy ekspert. Dodaje też, że eskalacja konfliktu ukraińskiego może przerodzić się w konflikt światowy, w którym cywilizowany świat będzie w gorszej sytuacji niż Rosja.

Jaceniuk apeluje w "FAS" do Zachodu: potrzebna jest nam broń

Premier Ukrainy Jaceniuk na łamach „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung” (FAS) zaapelował do Zachodu o zwiększenie pomocy dla swego kraju, w tym także o dostawy broni. „Potrzebna nam jest precyzyjna broń, potrzebujemy nowej broni” – powiedział.



Arsenij Jaceniuk

„Sami nie poradzimy sobie z tą sytuacją. Nie jesteśmy tak silni” – podkreślił szef ukraińskiego rządu, dodając, że po zestrzeleniu samolotu konflikt między Ukrainą a Rosją stał się konfliktem międzynarodowym. „Finansowa pomoc, wsparcie wojskowe, sankcje i rozmowy – tego potrzebujemy”. Obecnie Zachód nie dostarcza Ukrainie sprzętu bojowego, lecz jedynie wyposażenie defensywne w rodzaju kamizelek kuloodpornych oraz żywność. Jaceniuk powiedział, że Zachód nie powinien wyznaczać Rosji żadnych dalszych czerwonych linii. „Oni przekroczyli już tyle czerwonych linii – najpierw na Krymie, a potem poprzez dostawy broni dla terrorystów”. Zdaniem ukraińskiego polityka nadszedł czas na bardzo mocną odpowiedź wspólnoty międzynarodowej. „Najwyższy czas” – podsumował. Jaceniuk zaprzeczył, że na Ukrainie trwa wojna domowa. „Na Ukrainie toczy się wojna, którą Rosja wspiera i dzięki swoim działaniom umożliwia ją. To jest właściwa definicja. Putin powinien wycofać swoich agentów z terytorium Ukrainy. Powinien wstrzymać dostawy zabójczej broni. Musi też zaprzestać finansowania terrorystów i potępić ich publicznie. (...) Należy przywrócić też kontrolę rosyjsko-ukraińskiej granicy. To mój plan pokojowy” – wyjaśnił premier



Ujawniono kolejne podsłuchane rozmowy separatystów. „Rosja ich powinna walnąć” – Służba Bezpieczeństwa. Tym razem słychać rozmowę koordynatorów transportu, którzy potwierdzają, że na teren Ukrainy został przewieziony rosyjski system przeciwlotniczy BUK. Władze Ukrainy podejrzewają, że boeing malezyjskich linii lotniczych został trafiony właśnie rakietą z takiej wyrzutni. „Co słychać? Nie najlepiej” – mówią do siebie separatyści. Rosja nakłada sankcje na 12. wojskowych USA.

Rosja postanowiła nałożyć sankcje na 12. amerykańskich wojskowych, którzy, jej zdaniem, są odpowiedzialni za torturowanie więźniów w Guantanamo i więzieniu Abu Ghraib w Iraku. Jest to reakcja na nowe sankcje podjęte w środę wobec Moskwy przez Waszyngton. 12. wojskowych USA nie ma wstępu na terytorium Federacji Rosyjskiej. Lista zawiera również nazwiska żołnierzy służących w amerykańskim więzieniu Abu Ghraib w Iraku, gdzie aresztowani byli poddawani torturom.

Waszyngton zdecydował się w środę na wzmocnienie sankcji przeciwko Rosji za jej rolę w kryzysie ukraińskim. Zaostrzone sankcje obejmują koncern Rosneft i własny bank Gazpromu, jak też inne duże banki oraz firmy energetyczne i zbrojeniowe. Sankcje rozszerzono na wyższych przedstawicieli władz Rosji, w tym zastępcę przewodniczącego Dumy Państwowej, ministra do spraw Krymu i szefa Federalnej Służby Bezpieczeństwa, oraz na jednego z liderów prorosyjskich separatystów na wschodzie Ukrainy Borodaja.

Cameron: jeśli separatyści stoją za katastrofą, winna będzie Rosja

Brytyjski premier Cameron oświadczył, że jeśli zostanie udowodnione, że separatyści stoją za zestrzeleniem malezyjskiego samolotu na wschodzie Ukrainy, wówczas Rosja będzie winna destabilizacji kraju. Skrytykował niektóre kraje UE za opieszałość.



David Cameron

„Musimy w pełni ustalić, co się stało. Ale coraz więcej dowodów prowadzi do jasnego wniosku: malezyjski samolot został wysadzony w powietrzu przez rakietę ziemia-powietrze wystrzeloną z obszaru kontrolowanego przez rebeliantów” – napisał Cameron.

Brytyjski premier ostrzegł, że jeśli prezydent Rosji nie zmieni swojego stosunku do Ukrainy, wówczas Europa i Zachód będą musiały fundamentalnie zmienić swoje podejście do Rosji. Już czas, sprawić, by liczyły się potęga, wpływ i zasoby Europy - wezwał, przekonując, że europejskie gospodarki są silne i będą coraz silniejsze. Zaapelował następnie, by przekuć gniew po czwartkowej katastrofie malezyjskiego samolotu w działanie. *„A czasami zachowujemy się tak, jak byśmy potrzebowali Rosji bardziej niż Rosja nas”*.

Kerry: system rakietowy do zestrzelenia samolotu pochodził z Rosji

Sekretarz stanu USA Kerry powiedział, że coraz więcej wskazuje na to, że system rakietowy użyty do zestrzelenia samolotu na wschodzie Ukrainy znalazł się w rękach separatystów i pochodził z Rosji.



John Kerry

Kerry zaapelował do niechętnych jego zdaniem dotąd państw UE o przyłączenie się do Stanów Zjednoczonych i nałożenie ostrzejszych sankcji na Rosję. – *„To jest raczej jasne, że chodzi o system, który był przetransportowany z Rosji i przekazany separatystom”* – powiedział Kerry, mówiąc o rakiecie ziemia-powietrze SA-11, zwaną systemem Buk, z którego w czwartek zestrzelono malezyjski samolot pasażerski. – *„Wiemy z pełnym zaufaniem, że Ukraińcy nie mieli takiego systemu w pobliżu (miejsca katastrofy) w tym czasie, więc oczywiście wskazujemy palcem na separatystów”*. Ale jak dodał, konieczne jest pełne śledztwo i krytyczne jest, by Rosja publicznie zademonstrowała, że chce się przyłączyć do wysiłków międzynarodowej wspólnoty w celu zbadania katastrofy. Zapowiedział, że prezydent Obama wkrótce znowu będzie rozmawiał z prezydentem Putinem. – *„Nikt w USA nie mówi o zaangażowaniu wojska (w konflikt na wschodzie Ukrainy). To, co próbujemy, to maksymalna dyplomacja i presja. Pomogłoby bardzo, gdyby pewne kraje w Europie, które były niechętne sankcjom, teraz przyłączyły się do Stanów Zjednoczonych i prezydenta Obamy”* – dodał.



Putin obwinia Ukrainę za katastrofę Boeinga, złożył wyrazy współczucia rodzinom ofiar zestrzelonego samolotu. Jednocześnie winą za katastrofę obarczył rząd ukraiński. – *„Nie doszłoby do tej tragedii, gdyby na tej ziemi był pokój, gdyby władze Ukrainy nie wznowiły działań wojennych”* – mówił Putin podczas specjalnego posiedzenia rządu.

Ukraina: władze negocjują wywiezienie ciał ofiar katastrofy samolotu

Władze Ukrainy negocjują z separatystami możliwość wywiezienia zwłok ofiar katastrofy Boeinga. Wicepremier Hrojsman poinformował, że separatyści, którzy kontrolują teren katastrofy, umieścili część ciał ofiar w trzech wagonach chłodniczych. Wagony te stoją na stacji kolejowej w mieście Torez, kilka kilometrów od miejsca, w którym malezyjska maszyna spadła na ziemię.

„W pociągu znajdują się 192 ciała i osiem fragmentów ciał. Zakończyliśmy te prace (umieszczania ciał w wagonach) rano. W chwili obecnej prowadzone są rozmowy, by pociąg mógł stamtąd wyjechać”.



Stacja kolejowa Torez. Blaszane wagony - chłodnie. To tu separatyści zwożą ciała ofiar zestrzelonego Boeinga-777

Hrojsman dodał, że przedstawiciele władz ukraińskich rozmawiają z separatystami o wysłaniu wagonów z terytorium opanowanego przez bojowników na terytorium kontrolowane przez Ukrainę. – „Na razie nie mamy możliwości odesłania pociągu” – podkreślił. Wicepremier poinformował także, że pracujący w miejscu katastrofy ratownicy odnaleźli w ostatnich godzinach kolejnych 27 ciał. Oznacza to, że ogółem znaleziono dotychczas zwłoki 223 osób. Ogółem w samolocie znajdowało się 298 osób.

Wcześniej przedstawiciel misji monitoringowej Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie na Ukrainie Bociurkiw oświadczył, że bojownicy pokazali członkom misji trzy wagony z ciałami ofiar. Na miejscu, pod nadzorem uzbrojonych bojowników, pracują oddziały ratownicze ukraińskiej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.



Kwiaty przed ambasadą, Holandia w szoku. Tysiące ludzi złożyło pod ambasadą Holandii w Kijowie kwiaty i znicze dla uczczenia śmierci ofiar katastrofy Boeinga. Większość z pasażerów lotu z Amsterdamu do Kuala Lumpur była obywatelami Holandii. Jedna z protestujących trzymała w ręku tabliczkę z napisem „Putin zabójca”.

Ukraina: separatyści przekażą czarne skrzynki ekspertom międzynarodowym

Władze samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej wyraziły gotowość przekazania ekspertom międzynarodowym czarnych skrzynek zestrzelonego malezyjskiego samolotu. Wcześniej separatyści informowali, że odnaleźli rejestratory i przewieźli je do Doniecka.



Miejsce tragedii

Cameron, Hollande i Merkel grożą Putinowi nowymi sankcjami

W rozmowach telefonicznych z Putinem przywódcy Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji zażądali, by zmusił separatystów do współpracy w wyjaśnieniu okoliczności katastrofy malezyjskiego samolotu, zagrozili Rosji kolejnymi sankcjami. Premier Wielkiej Brytanii Cameron powiedział wczoraj wieczorem Putinowi, że cierpliwość Zachodu wobec Rosji jest już na wyczerpaniu. Jak poinformował rzecznik brytyjskiego rządu, Cameron dał wyrażnie do zrozumienia, że prezydent Rosji musi zmienić swą politykę i pomóc w deeskalacji konfliktu na Ukrainie. Najważniejsze jest teraz, jak podkreślił Cameron, zapewnienie międzynarodowym ekspertom nieograniczonego dostępu do wraku malezyjskiego samolotu. Brytyjski premier zagroził, że wobec rosyjskiej bezczynności, już we wtorek szefowie dyplomacji UE mogą podjąć decyzję o zaostreniu sankcji wobec Moskwy.

W niedzielę wieczorem z Putinem rozmawiali telefonicznie także prezydent Francji Hollande oraz szefowie rządów Holandii i Niemiec, Rutte i Merkel.

Jak podała służba prasowa Kremla, Putin i Hollande byli zgodni co do konieczności obiektywnego i wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności katastrofy malezyjskiego samolotu. Obaj przywódcy, według Kremla, podkreślili potrzebę natychmiastowego przerwania walk na wschodzie Ukrainy jako podstawowego warunku dla umożliwienia pracy międzynarodowych ekspertów w miejscu katastrofy.

Pałac Elizejski poinformował natomiast, że Hollande powiedział Putinowi, że Rosja musi natychmiast wpłynąć na prorosyjskich separatystów, by ci zapewnili międzynarodowym ekspertom nieograniczony dostęp do miejsca, gdzie spadł samolot. Prezydent Francji zagroził Rosji kolejnymi sankcjami, tak jak kanclerz Niemiec Merkel, która wczoraj wieczorem również rozmawiała z Władimirem Putinem. W rozmowie z premierem Holandii, Putin zadeklarował pełną współpracę i pomoc Rosji w przekazaniu ciał ofiar katastrofy i czarnych skrzynek malezyjskiego samolotu.

Kolejne walki z separatystami w Doniecku. „Panika wśród terrorystów”

W milionowym Doniecku trwają walki między prorosyjskimi separatystami a siłami rządowymi. Władze miasta poprosiły mieszkańców, by pozostali w domach. Częściowo ograniczono ruch transportu. –Terrorysty w panice starali się wyjść z okrażonego Lisiczańska, ale trafili pod ostrzał jednostek sił zbrojnych Ukrainy – przekazał minister obrony Ukrainy.

Doniecka rada miejska poinformowała o strzałach i eksplozjach, które słychać w okolicach miejscowego lotniska. 5-kilometrową strefę wokół niego ogłoszono strefą niebezpieczną. Strzały i wybuchy słychać także w okolicach dworca kolejowego. Obecne na miejscu media donoszą, że ukraińskie wojska starają się przejąć kontrolę nad tym opanowanym przez separatystów miastem, używając przy tym czołgów i transporterów opancerzonych. Siły rządowe oświadczyły, że coraz bardziej odcinają separatystów od wsparcia z zewnątrz i komunikacji między opanowanymi przez nich miejscowościami.



Minister Obrony Ukrainy Heletej

Zajęto większą część terytorium między Artemiwskiem, Gorłówką i Konstantynówką. Rozszerza się strefa kontroli wokół lotniska w Doniecku. Krąg się zaciska – oświadczyło dowództwo. Sytuacja na wschodniej Ukrainie pozostaje trudna i nadal ulega zaostrzeniu. Najbardziej skomplikowana sytuacja pozostaje w okolicach Doniecka, Ługańska, Krasnodonu, Popasnej i w strefie przygranicznej. Bojownicy koncentrują się nad utrzymaniem przedmieść tych miast. Minister obrony Ukrainy poinformował, że w trakcie walk z rebeliantami w ciągu ostatniej doby do niewoli trafiło 35. rosyjskich najemników. Większa część z nich to kadrowcy, Heletej przekazał, że bojownicy starają się wyrwać z okrążenia ukraińskich wojsk. Terrorysty w panice starali się wyjść z okrążonego Lisiczańska kolumną pojazdów, ale trafili pod ostrzał jednostek sił zbrojnych Ukrainy. W rezultacie trzy pojazdy płoną w miejscu starcia. Najemnicy rozproszyli się, po czym wrócili do zablokowanego miasta.

Media: Putin boi się prawdy o zestrzeleniu samolotu

Niemiecka prasa po raz kolejny zaostrzyła krytyczny ton wobec Rosji i jej prezydenta, wytykając mu, że boi się prawdy w sprawie katastrofy malezyjskiego samolotu na Ukrainie, i ostrzegając, że może stać się ojcem chrzestnym terroryzmu. „Nadszedł czas, by Europa pokazała, jak silne są w rzeczywistości jej wpływy.”. Jak zauważa komentator, zachodni politycy apelują do Putina o wywarcie presji na separatystów w celu zapewnienia międzynarodowym obserwatorom dostępu do miejsca katastrofy zestrzelonego samolotu. „Zaostrzenie sankcji to jedyny język, jaki rozumie wyrafinowany ideolog Putin” – pisze „Die Welt”. Gazeta przypomina oświadczenie brytyjskiego premiera, w którym zarzuca on UE strach przed konfrontacją z Rosją. Komentator cytuje też eksperta ds. Europy Wschodniej: „Europejczycy uważali, że Rosja jest na dobrej drodze do pozbierania się, do wzmocnienia i stania się częścią Zachodu. Teraz Putin pokazał swoje prawdziwe nienawistne oblicze”.

Jeżeli Putin nie zmieni zdania, UE musi zająć jednolite stanowisko. Separatyści, którzy mają ofiary katastrofy z samolotu na sumieniu, są w stanie walczyć i stosować terror tylko dzięki wsparciu z Rosji.

Poroszenko: śledztwo ws. katastrofy będzie prowadzone w Holandii

Śledztwo w sprawie zestrzelenia samolotu będzie prowadzone w Holandii – poinformował ukraiński prezydent. Wyjaśnił, że ustalenia te zapadły podczas jego wczorajszej rozmowy z premierem Holandii. „Ukraina i Holandia porozumiały się, że będą koordynowały swoje działania nie tylko na rzecz przekazania ciał ofiar do ich kraju i nie tylko w sprawie badania przyczyn katastrofy, ale także będą wspólnie działały, by wykonawcy, organizatorzy i zlecniodawcy tej straszliwej zbrodni zostali pociągnięci do odpowiedzialności i ponieśli zasłużoną karę” – oświadczył Poroszenko po wizycie w ambasadzie Holandii w Kijowie.

Ustalenie przyczyn rozbicia MH17 – wątpliwe

Sukces dochodzenia ws. przyczyn katastrofy malezyjskiego samolotu nad Ukrainą zależy od dostępu do szczątków, a część z nich została już usunięta. Oznacza to, że jego wynik może być niepełny. Największe obawy dotyczą możliwego usunięcia z miejsca katastrofy szczątków pocisku, który zestrzelił samolot.

Mają one kluczowe znaczenie dla ustalenia typu pocisku, a także materiału, z którego był zrobiony. Z analitycznego i politycznego punktu widzenia najważniejsza jest wiedza, czy zestrzelenie samolotu było zaplanowane z góry, czy przypadkowe, kto o czym wiedział i na jakim etapie. Bardzo ważne jest rozgraniczenie odpowiedzialności za zestrzelenie MH17 od odpowiedzialności Rosji w podsycanie konfliktu. Jeśli dowody wykażą, że to siły separatystów zdecydowały o zestrzeleniu samolotu, to fakt ten sam w sobie nie oznacza zaangażowania rosyjskiej armii, ani tym bardziej Kremla. Ważną trudnością, z którą będą się zmagać zagraniczni inspektorzy na miejscu zestrzelenia jest także brak wiarygodnego partnera, na którym mogliby polegać. Nie wiadomo, kto sprawuje władzę nad miejscem katastrofy, gdyż cywilne struktury administracyjne praktycznie nie istnieją, a paramilitarne nie są skłonne do współpracy i nie wiadomo, kto jest ich dowódcą. Czarne skrzynki nie wiele wyjaśnią, gdyż w oparciu o nie, nie da się ustalić, kto pocisk wystrzelił.

Poroszenko polecił wstrzymać ogień w strefie katastrofy Boeinga-777

„Dla tych, którzy wspierają terrorystów, nie ma żadnego usprawiedliwienia. Jesteśmy przekonani, że reakcja świata będzie zdecydowana i terroryści zostaną nazwani terrorystami”. Szef państwa opowiedział się za włączeniem do śledztwa w sprawie badania przyczyn tragedii przedstawicieli szerokiej społeczności międzynarodowej, w tym Rosji. – „Nakazałem ukraińskim wojskowym niezwłoczne wstrzymanie operacji oraz ognia w strefie 40 kilometrów od miejsca tragedii” – oświadczył Poroszenko, składając wizytę w ambasadzie Malezji w Kijowie. Obecnie trwają tam walki sił rządowych z prorosyjskimi bandami. Miejsce katastrofy kontrolują uzbrojeni rebelianci, którzy nie dopuszczają do niego przedstawicieli ukraińskich władz. Mogą tam znajdować się jedynie ratownicy służby ds. sytuacji nadzwyczajnych.

Śledczy z Holandii zbadali zwłoki ofiar katastrofy samolotu

Grupa holenderskich śledczych zbadła zwłoki ofiar katastrofy samolotu, złożone w pociągu stojącym w miejscowości Torez, niedaleko miejsca tragedii. Śledczy z maskami higienicznymi na twarzach otworzyli pięć wagonów-chłodni, z których wydobywał się silny odór rozkładających się ciał.

Jeden z obecnych na miejscu holenderskich ekspertów medycyny sądowej powiedział, że przechowywanie ciał jest prawidłowe. Holenderskim ekspertom w misji towarzyszą przedstawiciele OBWE. Delegacja holenderska poinformowała, że była na miejscu katastrofy samolotu. Szef holenderskiej ekipy kryminalistycznej oświadczył, że pociąg z ciałami ofiar powinien wyruszyć z Torezu jeszcze dzisiaj do miejsca, gdzie – „będziemy mogli pracować”.

Ukraina: pociąg z ciałami ofiar zestrzelenia samolotu odjechał do Charkowa

Zgodnie z zapowiedziami, pociąg-chłodnia z ciałami ofiar katastrofy malezyjskiego samolotu, ruszył do Charkowa – donoszą agencje. Z Charkowa ciała ofiar mają trafić do Holandii, gdzie ma być przeprowadzona sekcja zwłok.



Miejsce tragedii

Zgodnie z raportem Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy poszukiwania ciał ofiar katastrofy zostały zakończone. „Możemy stwierdzić, że znaleziono 282 ciała i 87 fragmentów ciał, które należą do 16. osób” – powiedział ukraiński wicepremier. „Wszystkie ciała ofiar umieszczono w specjalnych wagonach chłodniczych. Jest ich dwa. Oczekujemy, że pociąg ten pojedzie w miejsce, które ustaliliśmy wcześniej ze wszystkimi stronami, czyli do Charkowa” – powiedział. Miasto to jest całkowicie kontrolowane przez władze ukraińskie. Dodał, że prorosyjscy bojownicy, którzy całkowicie kontrolują teren katastrofy, wyrazili gotowość przekazania czarnych skrzynek Boeinga-777 międzynarodowym ekspertom lotniczym. Jednak najprawdopodobniej manipulowały już przy tych urządzeniach rosyjskie służby specjalne. – „Mamy także informacje, że bojownicy prorosyjscy i rosyjscy chcą przekazać czarne skrzynki przedstawicielom Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego ICAO. Mówi to tylko o tym, że przez wszystkie te dni rejestratory znajdowały się w ich rękach i że dokonywano z nimi jakichś działań” – powiedział wicepremier.

Adrian Karatnycky: są wystarczające dowody, by wskazać winnych katastrofy

Zdaniem eksperta Rady Atlantycznej Karatnycky'ego nawet jeśli separatyści niszczą dowody na miejscu katastrofy samolotu, to w posiadaniu Ukrainy i USA są już wystarczające dowody obciążające sprawców. Problem w tym, że mogą oni nie dożyć do procesu. „Oczywiście powinniśmy zdobyć najwięcej dowodów jak się da, ale nie sądzę, by wysiłki rebeliantów, aby zniszczyć czy ukryć dowody, będą w stanie podważyć te, które już są w rękach władz ukraińskich i amerykańskich” – powiedział ekspert. Wskazał, że USA poinformowały, że są w posiadaniu zapisów radarowych i satelitarnych, które zarejestrowały czas i trasę odpalanej rakiety ziemia-powietrze SA-11 (zachodnie oznaczenie systemu BUK), która znalazła się wystarczająco blisko, by zestrzelić w czwartek samolot. „Poza tym zestrzelony samolot oraz pocisk rozpadły się na tak wiele kawałków, że niemożliwe jest, by separatyści usunęli wszystkie dowody z miejsca katastrofy. – Jest zbyt dużo tych kawałków oraz spalonych ciał, które zawierają dowody, że to była eksplozja. By uniemożliwić ustalenie, że użyto systemu BUK, rebelianci musieliby usunąć wszystkie dowody. Nie mają do tego choćby technicznych możliwości. Musiałaby przyjechać setka rosyjskich agentów, by im pomóc”. Przypomniał, że wkrótce po katastrofie tzw. minister obrony samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej Strielkow (Girkin) w mediach chwalił się, że separatystom udało się zestrzelić wojskowy samolot transportowy. Kiedy okazało się, że to samolot pasażerski, informacja ta została usunięta. Ponadto ukraińskie służby bezpieczeństwa mają zapisy dźwiękowe z rozmowy między liderami separatystów o zestrzeleniu samolotu; autentyczność zapisów potwierdził już amerykański wywiad. „Problemem może być jednak to, że wiele z tych osób może nie dożyć do procesu sądowego” – powiedział ekspert, wskazując na obserwowane w ostatnich tygodniach i dniach sukcesy ukraińskich wojsk w walkach z separatystami.

Prezydenci Obama i Komorowski rozmawiali o Ukrainie i NATO

Prezydent rozmawiał telefonicznie z prezydentem Bronisławem Komorowskim o sytuacji na Ukrainie, przygotowaniach do szczytu NATO oraz odpowiedzi wspólnoty transatlantyckiej na zestrzelenie Boeinga-777 – poinformował Biały Dom. W opublikowanym w poniedziałek wieczorem komunikacie, Biały Dom poinformował, że obaj prezydenci wymienili poglądy przed zaplanowanym na wtorek spotkaniem w Warszawie przywódców dziewięciu państw członkowskich NATO z Europy Środkowej i Wschodniej. „Prezydent Obama i prezydent Komorowski zgodzili się co do znaczenia podniesienia wydatków na obronność przez europejskich członków NATO” – stwierdza komunikat. Ponadto podkreślili znaczenie wkładu NATO w bezpieczeństwo Europy Środkowej i Wschodniej. Przywódcy podkreślili też potrzebę transatlantyckiej solidarności w odpowiedzi na tragiczne zestrzelenie samolotu i wysiłków Rosji zmierzających do destabilizacji Ukrainy – dodano w komunikacie.

W dzisiejszym spotkaniu w Warszawie prezydentów krajów Europy Środkowej i Wschodniej wezmą udział, na zaproszenie Polski, przywódcy Litwy, Łotwy, Estonii, Czech, Słowacji, Węgier, Bułgarii i Rumunii. Głównym tematem będzie wrześniowy szczyt NATO w Walii.

Amerykanie apelują, by na szczycie padły deklaracje o zwiększeniu wydatków na obronność zwłaszcza przez europejskie kraje członkowskie NATO. Jak mówił niedawno sekretarz stanu Kerry, kraje, które obecnie wydają mniej niż ustalone przez Sojusz 2 proc. PKB, powinny zobowiązać się do zwiększenia wydatków na obronę w ciągu najbliższych pięciu lat. W 2013 roku tylko cztery państwa NATO – USA, Wielka Brytania, Estonia i Grecja – osiągnęły lub przekroczyły pułap 2 proc. PKB na obronę. Podczas czerwcowej wizyty Obamy w Polsce prezydent Komorowski zapowiedział, że Polska podniesienie nakłady na wojsko z obecnych 1,95 do 2. proc. PKB rocznie. Obama poinformował z kolei, że poprosił Kongres USA o 1 miliard dolarów na wzmocnienie obecności wojskowej USA w Europie Środkowej i Wschodniej.

Separatyści oddali czarne skrzynki ekspertom z Malezji

Prorosyjscy separatyści przekazali w Doniecku malezyjskim ekspertom czarne skrzynki, Boeinga. Ogłosili też wstrzymanie ognia w promieniu 10. km od miejsca katastrofy, aby ułatwić śledztwo mające wyjaśnić przyczyny tragedii.



Wrak samolotu

Przekazania dwóch skrzynek, dokonał ok. godz. 1. nad ranem, w siedzibie władz samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej, przywódca separatystów Borodaj określany jako premier. „Oto one, czarne skrzynki” – powiedział Borodaj kładąc dwa przedmioty o kolorze czerwono-pomarańczowym na stole w sali wypełnionej dziennikarzami. – „Postanowiliśmy przekazać czarne skrzynki w ręce ekspertów malezyjskich” – dodał. Oświadczył też, że pociąg wiozący w wagonach chłodniach szczątki ofiar katastrofy samolotu dotarł do Doniecka. Pociąg jedzie dalej do Charkowa, odległego od Doniecka o ok. 300 km. Dodał, że pociągiem tym pojadą do Charkowa eksperci z Malezji i delegacja z Holandii, skąd samolot wystartował do tragicznie zakończonego lotu. W Charkowie utworzono prowizoryczny ośrodek, który posłuży patologom i innym ekspertom do badań. Obie strony podpisały następnie dokument, który – według Borodaja – był protokołem potwierdzającym akt przekazania.

MSW Ukrainy wszczęło śledztwo przeciwko ministrowi obrony Rosji Siergiejowi Szojgu



Po katastrofie Boeinga-777

Pociąg z ciałami ofiar dotarł do Charkowa. Ciało jest 200, a nie 282, jak mówili separatyści



USA: brak bezpośrednich dowodów na udział Rosji w zestrzeleniu samolotu

Prorosyjscy rebelianci na wschodzie Ukrainy najpewniej przez pomyłkę zestrzelili 17. lipca samolot malezyjskich linii lotniczych – podały wczoraj amerykańskie źródła wywiadowcze. Według nich brak jest bezpośrednich dowodów na udział Rosji w zestrzeleniu maszyny.



Wrak Boeinga-777

Rosja stworzyła warunki do zestrzelenia, ale to separatyści odpalili pocisk – podały wysokie rangą źródła w wywiadzie USA. Zastrzegły one, że nie wiadomo, kto dokładnie obsługiwał wyrzutnię i czy Rosjanie byli obecni przy odpaleniu rakiety. Jeśli chodzi o to, kto odpalił, to nie znamy nazwiska, nie znamy rangi, nie jesteśmy nawet w 100 proc. pewni narodowości – powiedziały źródła wywiadowcze USA. I dodały, że nie wiadomo też, czy obsługujący rakietę byli szkoleni w Rosji. Zdaniem amerykańskiego wywiadu zestrzelony malezyjski Boeing-777 został najpewniej namierzony przez pomyłkę.

Amerykanie już wcześniej podawali, że coraz więcej wskazuje na to, iż samolot Malaysia Airlines z 298. osobami na pokładzie, lecący z Amsterdamu do Kuala Lumpur, został najprawdopodobniej zestrzelony dostarczoną z Rosji rakietą ziemia-powietrze SA 11, która znalazła się w rękach separatystów.

– „To jest raczej jasne, że chodzi o system, który był przetransportowany z Rosji i przekazany separatystom” – mówił w niedzielę w telewizji CNN sekretarz stanu USA Kerry. Zdaniem USA, w ostatnim czasie Rosja wysłała separatystom konwój sprzętu wojskowego, obejmujący nawet do 150. pojazdów, w tym czołgi, a także wiele wyrzutni rakietowych i artylerię. Ponadto w opublikowanym w niedzielę przez administrację USA dokumencie, wskazywano, że separatyści byli szkoleni przez Rosjan, jak używać zaawansowanego sprzętu. Wywiad USA w swej analizie opiera się na publikowanych zdjęciach i nagraniach wideo w mediach społecznościowych. Na ich podstawie USA twierdziły, że separatyści byli w posiadaniu SA 11 przynajmniej od poniedziałku 14. lipca, gdyż pokazywały to opublikowane tego dnia w mediach społecznościowych zdjęcia. Wskazano też, że na kilka godzin przed katastrofą media społecznościowe pokazały, jak ten właśnie system był transportowany między dwoma miastami kontrolowanymi przez separatystów, w pobliżu miejsca, gdzie samolot spadł i skąd odpalono rakietę ziemia-powietrze.



Separatysta przyznaje: pomyliliśmy malezyjski samolot z ukraińskim. – Dowódcy pomylili malezyjski samolot z maszyną transportową ukraińskiego wojska – przyznał jeden z prorosyjskich separatystów. Kolejne wideo, na które powoływał się m.in. Kerry, zostało opublikowane w sobotę. Pokazywało ono, że system Buk jest wycofywany w kierunku Rosji z brakującym przynajmniej jednym pociskiem. Jednakże później źródła USA przyznały, że nie zbadana została jeszcze autentyczność tego wideo. Wczoraj rzecznik Białego Domu powiedział, że USA nadal są skłonne rozważyć kolejne sankcje wobec Rosji, ale oczekują także kolejnych kroków zwłaszcza od Europy. Ponownie zaapelował też o zapewnienie międzynarodowym śledczym dostępu na miejsce katastrofy. W poniedziałek, prezydent Obama oświadczył, że Rosja i prezydent Putin mają wielki wpływ na separatystów i dlatego są bezpośrednio odpowiedzialni za zmuszenie ich do współpracy w śledztwie w sprawie katastrofy malezyjskiego samolotu.

Rebelianci zestrzelili dwa samoloty bojowe Su-25

Prorosyjscy rebelianci zestrzelili nad Zagłębiem Donieckim dwa ukraińskie samoloty wojskowe Su-25. Piloci zdążyli się katapultować – poinformował sztab operacji antyterrorystycznej. Użyto do tego naziemnych wyrzutni rakietowych.



Ukraińskie myśliwce szturmowe Su-25

Grzegorz Cieślak: dla Rosji byłoby najlepiej, gdyby dowódca BUK-a zginął

– „Jeżeli mówimy o żołnierzu, który na samym końcu nacisnął na spust (by zestrzelić samolot linii Malaysia Airlines) – a właściwie uruchomił program, bo tak się to odbywa w systemie BUK – to możliwości ustalenia przez nas, kim on był, jest niemal zerowa. Bezpośrednich sprawców, operatorów zestawu BUK, czyli 4-10 osób będzie trudno namierzyć. A czy dowódca takiej grupy stanie się dla Rosji zbędny? Tak. Żywy może być bardzo niebezpieczny. I gdyby ktoś taki zginął, to byłoby dla Rosji najlepsze rozwiązanie” – mówi Grzegorz Cieślak, ekspert ds. terroryzmu z Collegium Civitas.



Fragment wraku Boeinga-777

„Zamachy samobójcze znamy głównie z innych obszarów świata. Jednak, rozmawiając z innymi specjalistami Centrum Badań nad Terroryzmem, doszliśmy wspólnie do wniosku, że każdy konflikt zbrojny ma w sobie pokłady demoralizacji, które zaczynają oddziaływać i skłaniać do ataków samobójczych. Bardzo często jest tak, że ktoś, kto stoi za działaniami separatystycznymi, zabiega, aby ten proces postępował szybko. Skoro na wschodzie Ukrainy są oficerowie sił specjalnych, to jestem w stanie sobie wyobrazić taki scenariusz, że manipulacja separatystami dochodzi do takiego momentu, w którym np. w obawie przez karą za czyny już popełnione albo w obawie o swoją rodzinę, a nawet dla chęci zaistnienia w środowisku, bądź też zapewniania w przyszłości swojej rodzinie prestiżu wynikającego z poświęcenia – do takich zamachów faktycznie może dojść. Zamach może wyglądać na samobójczy, nawet jeśli takim nie był. Zajmuję się głównie terroryzmem bombowym i takich przykładów poznałem wiele. Pierwsze takie przypadki odnotowano w Izraelu, gdzie urządzenia wybuchowe konstruowane dla osób, które miały dokonywać zamachów, ewoluowały i dość szybko były wyposażane w dwa detonatory.

Pierwszym miał się posłużyć zamachowiec. A drugi był zdalnie kierowany i posługiwał się nim ktoś, kto miałby go użyć, jeśli zamachowiec by skrewił – mówiąc kolokwialnie. Dwa detonatory zaczęto montować, bo gdyby materiał wybuchowy i urządzenie wpadło w ręce służb, to dość szybko można by zidentyfikować konstruktora. Gdyby ten mechanizm przenieść i uprościć, to można wyobrazić sobie sytuację, w której za kierownicę samochodu siada ktoś, kto nie wie, że wieziony przez niego ładunek eksploduje jeszcze, gdy on będzie w samochodzie. To mogłoby powodować, że zakładamy, iż ktoś dokonał zamachu samobójczego, a tymczasem separatysta mógł nie wiedzieć, że sam ma zginąć. Gdybyśmy mieli dokładne doniesienia, że zamachowiec miał np. w rękach detonator, to byłoby nam łatwiej ocenić, jak daleko posunęła się manipulacja dotycząca separatystów. A skądinąd wiemy, że są oni zdegenerowani, a przed wykonaniem najpodlejszych zadań częstuje się ich wódką.

Takie pokłady pewnie znajdują się w każdym regionie świata, bo każdy konflikt i obcowanie ze śmiercią po pewnym czasie sprawia, że życie traci na wartości. Wiemy z historii, na jak silne emocjonalne problemy są narażeni żołnierze. I mówię tu o tych żołnierzach, którzy w strefie konfliktu nie przebywają długo, bo są rotowani – a mimo to często obserwujemy u nich zespół stresu bojowego. Z kolei separatysty na wschodzie Ukrainy nie są nawet nazywani żołnierzami, tylko partyzantami, a teraz już terrorystami. Czy ktoś taki byłby skłonny, w konkretnych warunkach dokonać zamachu samobójczego? Myślę, że tak. Dodatkowo propaganda rosyjska nawiązuje do okresu II wojny światowej, a wtedy wysłanie żołnierza, nawet nieuzbrojonego, na gniazdo karabinu maszynowego było czymś wręcz normalnym.

Dziś ta propaganda mówi o faszystach z Kijowa. Zatem można sobie wyobrazić, że dziś manipulowani separatysty – być może też straszeni karą większą niż ta, która ich czeka za zbrodnie – mogą być gotowi na wszystko.

Ponadto, jeśli konflikt podlega zewnętrznym wpływom i jest sterowany np. przez oficera wywiadu czy sił specjalnych, jak to ma miejsce na Ukrainie, to powstaje margines patologii, w którym ataki samobójcze mogą mieć miejsce. Trzeba jednak założyć, że w tym konkretnym przypadku nie ma na to dowodu. Równie dobrze mógł być to „wypadek przy pracy” kogoś kto myślał, że jest lepszym pirotechnikiem, niż okazało się w rzeczywistości.

A czy ludzie, którzy byli cynglami przy zestrzeliwaniu samolotu Malaysia Airlines już mogli zostać zgładzeni? Takie głosy ekspertów już się pojawiają.

„To zależy od wielu czynników. Tak naprawdę nie ma problemu z rotacją, bo region kontrolowany przez separatystów przylega do granicy z Rosją – tu jest zatem źródło zaopatrzenia i możliwość rotacji tych osób, które stałyby się zbyt rozpoznawalne. Autorom zestrzelenia samolotu pasażerskiego można by zatem obiecać, że zostaną wycofane do Federacji Rosyjskiej, gdzie w poczuciu spełnionej misji będą spokojnie oczekiwać swoich dni. A czy tak będzie? Jest dla Rosji politycznie niezwykle niewygodnym fakt, że został zestrzelony samolot cywilny. Z całą pewnością ktoś, kto np. wydał rozkaz blokowania korytarza powietrznego i zestrzelenia samolotu, jest dziś także niewygodny. A czy takie osoby mogą zostać zlikwidowane? To zależy od interesu Rosji i poczucia zagrożenia konkretnych osób.

A Pan zakłada, że Rosja może się zdecydować o tym, aby na własną rękę zgładzić ludzi, którzy bezpośrednio odpowiadają za zestrzelenie MH17?

„Jeżeli mówimy o żołnierzu, który na samym końcu nacisnął na spust – a właściwie uruchomił program, bo tak się to odbywa w systemie BUK – to możliwości ustalenia przez nas, kim on był, jest niemal zerowa. I to nawet przy całym arsenale wywiadu radioelektronicznego. Bezpośrednich sprawców, operatorów zestawu BUK, czyli 4-10 osób będzie trudno namierzyć. Ale czy dowódca takiej grupy stanie się dla Rosji zbędny? Tak. Żywy może być bardzo niebezpieczny. To dlatego, że mógłby np. ujawnić, od kogo odbierał rozkazy”.

Czyli istnienie takiego człowieka nie leży w interesie Moskwy?

„Tak. I gdyby ktoś taki zginął, to byłoby dla Rosji najlepsze rozwiązanie. A czy to stałoby się przez wysłanie go na taki odcinek frontu, na którym miałby niewielkie szanse na przeżycie, czy poprzez osobiste zgładzenie na wschodzie Ukrainy albo wywiezienie w głąb Federacji – to ma już mniejsze znaczenie. Nie wierzę w humanitaryzm służb specjalnych, który miałby polegać na zmianie danych osobowych i zapewnieniu wypoczynku w kurorcie pod Moskwą. Bardziej prawdopodobne jest scenariusz, w którym taka osoba zniknie szybko i bez śladu. I tu bardzo interesujące jest to, co się stanie z Igorem Girkinem (Strielkowem). To człowiek, który już dawno – od czasu wojny w Bośni – został rozpoznany przez służby, ale i media w całym świecie zachodnim. To człowiek od początków swojej kariery wykorzystywany od najgorszych zadań – tzw. black opsów”.

I on też byłby bardziej wygodny w roli martwego bohatera?

„Na pewno nie będzie wygodny w roli bohatera żywego, którego Międzynarodowy Trybunał Karny będzie ścigał i którego postawi przed sędziami. On już wcześniej brał udział w konfliktach w Czeczenii, w Bośni, w Naddniestrzu, a były to działania nacechowane kontrowersyjnymi metodami. Widać zatem, że jako żołnierz sił specjalnych nie miał kompetencji, by zostać oficerem wywiadu, który gdzieś w Londynie zdobywa tajne informacje, ale za to świetnie sobie radzi w generowaniu spolegliwości lokalnych watażków i wykorzystywaniu ich do realizowania politycznych celów Rosji. Girkina nie posądzam o kierowanie się taką logiką, ale niewykluczone, że schwytany mógłby w pewnym momencie zacząć obarczać Moskwę odpowiedzialnością. Ten człowiek – wedle prawa międzynarodowego – jest terrorystą i będzie ścigany do końca swoich dni. Gdyby miało się więc zdarzyć, że traci na lojalności wobec Moskwy albo staje się dla niej zbyt niewygodny, to prawdopodobieństwo, że spotka go jakiś wypadek jest duże”.

Holenderskie służby stwierdziły, że czarne skrzynki nie zostały naruszone przez separatystów. Przez kilka dni po zestrzeleniu samolotu rejestratory loty były w rękach prorosyjskich separatystów.

ICAO: rejestrator rozmów malezyjskiego samolotu w dobrym stanie

„Rejestrator rozmów z kabiny samolotu Malaysia Airlines jest w dobrym stanie” – poinformowała Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego (ICAO). Eksperci ICAO, mającej siedzibę w Montrealu, pracują od minionego weekendu na Ukrainie. Zostali poproszeni przez ukraiński rząd o pomoc w dochodzeniu. ICAO współpracuje też w dochodzeniu z władzami holenderskimi – większość z 298. ofiar to Holendrzy. Kanadyjskie media cytują dalszą część komunikatu ICAO, w której sprecyzowano, że stan cyfrowych rejestratorów lotu jest nadal analizowany.

Wcześniej holenderski urząd ds. bezpieczeństwa (OVV), który koordynuje obecnie międzynarodowe dochodzenie w sprawie katastrofy malezyjskiego samolotu, podał w komunikacie, że nie ma dowodów na to, by manipulowano przy rejestratorze rozmów z kabiny pilotów. OVV dodał też, że choć rejestrator rozmów w kokpicie jest uszkodzony, to jednak sam moduł pamięci rejestrujący głos jest nietknięty, a dane, które zawiera, mogły zostać zgrane.

Na wniosek strony holenderskiej, zgraniem danych z obu czarnych skrzynek, czyli rejestratora głosów w kabinie pilotów oraz rejestratora danych o locie, zajmuje się brytyjski Ośrodek Badania Wypadków Lotniczych (Air Accidents Investigation Branch – AAIB). Czarne skrzynki zostały dostarczone do laboratoriów AAIB w Farnborough i tam rejestrator głosów w kabinie pilotów został zbadany przez międzynarodowy zespół ekspertów. Rozpocznie się analiza rejestratora danych o locie. Analiza ta ma wykazać, czy zawiera on istotne dane, a w takim przypadku dane z obu rejestratorów będą połączone. Skrzynki te mogą pomóc w ostatecznym ustaleniu, czy odbywający lot MH17 z Amsterdamu do Kuala Lumpur Boeing-777 został trafiony rakietą przeciwlotniczą, wystrzeloną z terenu kontrolowanego przez prorosyjskich separatystów.

Jeden z separatystów przyznaje, że bojownicy mieli zestaw BUK

Jeden z dowódców prorosyjskich separatystów we wschodniej Ukrainie potwierdził w wywiadzie dla agencji Reutera, że bojownicy mieli przeciwlotnicze pociski rakietowe BUK, które zdaniem Waszyngtonu zostały użyte do strącenia malezyjskiego samolotu.



Chodakowski – dowódca batalionu Wostok

„Wiedziałem, że Buk dotarł z Ługańska. W tym czasie powiedziano mi, że Buk z Ługańska przybył pod flagą ŁRL” (czyli samozwańczej Ługańskiej Republiki Ludowej, drugiego bastionu separatystów). Agencja podkreśla, że w opublikowanym w środę wywiadzie, dowódca batalionu Wostok Chodakowski, przyznał po raz pierwszy od czwartku, gdy pasażerski samolot został zestrzelony nad wschodnią Ukrainą, że rebelianci mieli zestaw rakietowy BUK. Potwierdził też, że zestaw mógł pochodzić z Rosji i mógł być tam odesłany, by usunąć dowód obecności tych rakiet.

Reuters przypomina, że przed czwartkiem, gdy samolot został zestrzelony, separatyści chwalili się, że otrzymują rakiety BUK, które mogą zestrzeliwać samoloty, lecz po tragedii boeinga samozwańcza Doniecka Republika Ludowa, główne skupisko separatystów, ustawicznie zaprzeczała, by kiedykolwiek dysponowała taką bronią.

Od chwili zestrzelenia samolotu trwają spory co do tego, kto wystrzelił pocisk, który strącił samolot w regionie, gdzie siły ukraińskie walczą z prorosyjskimi separatystami. W wywiadzie dla Reutera, Chodakowski oskarżył władze w Kijowie o sprowokowanie sytuacji, w której mogło dojść do zestrzelenia samolotu. Według niego Kijów celowo rozpoczął naloty w tym rejonie, wiedząc, że są na tym obszarze rakiety.

„Sądzę, że go odesłano, bo dowiedziałem się o nim dokładnie w momencie, gdy dowiedziałem się, że doszło do tej tragedii. Zapewne odesłali go, by usunąć ślady jego obecności” – powiedział. Według niego „Ukraina miała – z winy Rosji – informację, że rebelianci mają taki sprzęt. – Nie tylko nie zrobiła nic, by zapewnić bezpieczeństwo, lecz sprowokowała użycie tego typu broni przeciwko samolotowi, który leciał sobie z cywilami”.

Zarzucił siłom ukraińskim, że wiedząc, iż zestaw BUK może zostać użyty w okolicach miejscowości Sniżne, sprowokowały jego użycie, inicjując atak z powietrza na cel, którego nie potrzebowały. Powiedział, że tego dnia siły ukraińskie latały intensywnie i właśnie w chwili, gdy leciał pasażerski samolot, rozpoczęły ataki powietrzne.

Prezydent Poroszenko nazwał w poniedziałek nieprawdą oświadczenie rosyjskiego ministerstwa obrony, które twierdziło, że ukraiński samolot wojskowy był widziany w odległości 3-5. km od samolotu malezyjskiego, gdy ten spadł. W wywiadzie dla amerykańskiej stacji CNN podkreślił, że w dniu katastrofy wszystkie ukraińskie samoloty wojskowe pozostawały na ziemi.

Reuters informuje, że inni separatyści zaprzeczają, by mieli związek z zestrzeleniem samolotu malezyjskiego, a Rosja dementuje, by miała z tym coś wspólnego. Także po zestrzeleniu samolotu, z Rosji dociera na Ukrainę broń.



Unia Europejska wezwała Rosję, pod groźbą zaostrzenia sankcji, do wstrzymania przepływu broni na Ukrainę. Według amerykańskich źródeł wywiadowczych separatyści zestrzelili samolot przez pomyłkę (?). Rosja „stworzyła warunki do zestrzelenia, ale to separatyści odpalili pocisk” – podały wysokie rangą źródła w wywiadzie USA.

To nie są separatyści.

To są bandy uzbrojonych najemników nasyłanych z sąsiedniego kraju.

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową

e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl;

adres internetowy; www.solidarnosc.pw.edu.pl

tel. 234 7872;

tel./fax 22 234 53 43